Cena numeru 3 zł. **Dziś 8 stron** *PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!*

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 17 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 255 (1180)

Pływająca wyspa

„...Anglia stanie się wkrótce 49-tym Stanem USA, a całe Imperium Brytyjskie znajdzie się pod władzą dolara".
„Evening Standard"

»Anglia odpływa do Ameryki«

CRZZ przygotowuje się do Międzynarodowego Dnia Pokoju

WARSZAWA (PAP) — W dniu 16 bm. odbyła się w Centralnej Radzie Związków Zawodowych konferencja poświęcona sprawom związanym z przygotowaniami do Międzynarodowego Dnia Pokoju, z udziałem członków prezydiów, kierowników wydziałów organizacyjnych i ekonomicznych zarządów głównych Związków Zawodowych i Okręgowych Rad Zw. Zaw.

W konferencji wzięli również udział: wiceprzewodniczący CRZZ — Al. Burski, sekretarz CRZZ — Hofman i kierownik Wydziału Organizacyjnego CRZZ — Walaszczyk.

Na konferencji omówiono szczegółowo udział Związków Zawodowych w obchodach Międzynarodowego Dnia Pokoju oraz przygotowania do obchodu tego dnia, który ustalony został, jak wiadomo, na 2 października rb.

Hodowla trzody chlewnej nie przedstawia dziś ryzyka

WARSZAWA (PAP) — W okresie od stycznia do lipca br. rolnicy hodujący trzodę chlewną, zakontraktowaną w ramach akcji „H", zgłosili 15.978 wypadków szkód, które powstały przeważnie na skutek chorób trzody chlewnej.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, likwidując natychmiast szkody, wypłacił z tego tytułu odszkodowania w wysokości 206.008 000 złotych.

Dzięki ubezpieczeniu trzody chlewnej rolnicy otrzymują pełną równowartość poniesionych strat.

Rekiny Wall-Street biorą Iran w „opiekę"

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Teheranu, że wkrótce przybędzie tam amerykańska misja ekonomiczno-finansowa z b. prezydentem USA, Hooverem na czele.

W skład misji wejdzie 10 przedstawicieli kongresu USA oraz 5 reprezentantów Wall-Streetu. Wynikiem tej wizyty — jak się podkreśla w postępowych kołach Teheranu — **będzie silniejsze związanie i uzależnienie Iranu od imperialistycznych planów Stanów Zjednoczonych.**

Polski Komitet Pokoju powstał we Francji

PARYŻ (PAP) — Z okazji zbliżającego się Dnia Pokoju — 2 październik — Polski Komitet Pokojowy we Francji, w skład którego wchodzą: Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, ZMP „Grunwald", Organizacja Pomocy Ojczyźnie i Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej wydał apel do wychodźctwa polskiego we Francji.

Apel Polskiego Komitetu Pokojowego wzywa emigrację polską we Francji do wzięcia masowego udziału w zgromadzeniach pokojowych, manifestacjach i głosowaniu za pokojem, które odbywa się we Francji.

Przez oddanie głosu na rzecz pokoju — czytamy w apelu — **wychodźctwo polskie zamanifestuje swoją głęboką miłość do Ludowej Ojczyzny.**

Delegat radziecki zdemaskował podstępne manewry Anglosasów przy przyjmowaniu państw demokracji ludowej do ONZ

NOWY JORK, (PAP). — Jak już podawaliśmy, Rada Bezpieczeństwa większością głosów przeprowadzi odrębne głosowanie w sprawie przyjęcia do ONZ 13 nowych państw. Sprawie nowych kandydatur poświęcono długomiesięczne dyskusje. Należy przypomnieć, że Generalne Zgromadzenie ONZ powzięło w dniu 8 grudnia 1948 r. uchwałę, w której zażądało od Rady Bezpieczeństwa ponownego rozpatrzenia tego problemu. Jednak obrady, jakie toczyły się w czerwcu i lipcu **br. nie doprowadziły do żadnych wyników na skutek dyskryminacyjnej polityki, prowadzonej przez przedstawicieli bloku anglosaskiego w odniesieniu do Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Ludowej Republiki Mongolskiej.**

Celem wyprowadzenia Rady Bezpieczeństwa ze ślepego zaułka, delegacja radziecka wniosła jeszcze w czerwcu b. r. projekt rezolucji, proponujący przyjęcie do ONZ wszystkich zgłoszonych kandydatur równocześnie.

Delegat Ukrainy — **Manuilski zwrócił uwagę na manewry anglo amerykańskie, których celem jest niedopuszczenie do ONZ kandydatur państw demokracji ludowej.** 13 września przedstawiciel Argentyny zażądał głosowania w sprawie przyjęcia na członków ONZ tylko 7 państw, wygodnych anglosasom. Za tym projektem wypowiedział się natychmiast delegat brytyjski — **Cadogan,** — składając wniosek o rozpoczęcie głosowania od kandydatury Portugalii. Stanowisko Cadogana poparł przedstawiciel USA — **Austin.**

W toku dyskusji Manuilski podkreślił, że prowadzona w Radzie przez przedstawicieli bloku anglosaskiego gra nikogo nie oszuka, ponieważ wiadomo dobrze, że projekt Argentyny jest inspirowany przez USA i Wielką Brytanię. Delegat radziecki **Carapkin** zaznaczył, że wysunięte przez anglosasów zarzuty przeciwko krajom demokracji ludowej mają na celu uniemożliwienie przyjęcia ich w poczet ONZ. Carapkin sprzeciwił się zdecydowanie naruszeniu zasady właściwego głosowania, w myśl której kandydatury winny być rozpatrywane w kolejności ich zgłoszeń.

Carapkin podkreślił, że celem ułatwienia Radzie rozwiązania problemu, ZSRR odstępuje od zastrzeżeń przeciwko niektórym państwom pod warunkiem niestosowania polityki dyskryminacyjnej i równoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 13 państw.

USA nie przebierają w środkach w walce z konkurentami

NOWY JORK (PAP) — Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Post" — Allen donosi, że do senatu Kongresu USA wpłynęło szereg skarg na misję marshallowską we Włoszech, a przede wszystkim na jej przewodniczącego — Zellerbacha, oraz na departament naftowy centralnej administracji marshallowskiej.

Wiadomość „New York Post" pokrywa się z doniesieniami „Journal of Commerce", **który w związku z anglo-amerykańską konkurencją naftową podał, że administracja planu Marshalla zahamowała całkowicie w ostatnich miesiącach dostawy sprzętu górniczo - naftowego do państw zachodnio-europejskich z Wielką Brytanią włącznie. Celem tej akcji było uniemożliwienie rozbudowy przemysłu rafineryjnego w Zachodniej Europie, który by konkurował z amerykańskim przemysłem naftowym.**

Proces przeciw agentom Tito i USA
Rajkowi i 7 współoskarżonym rozpoczął się w Budapeszcie

BUDAPESZT, (PAP). — Dziś o godz. 9 rano w sali związku zawodowego metalowców rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Sala jest szczelnie wypełniona publicznością.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 100 korespondentów pism zagranicznych i węgierskich. Na rozprawę przybyli dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów. Wśród korespondentów zagranicznych znajdują się m. in. znany pisarz radziecki **Borys Polewoj,** zastępca naczelnego redaktora „Daily Worker" **Derek Kartun,** przedstawiciel „Unita" senator **Pastore,** specjalny wysłannik „Humanite" i inni.

Punktualnie o godz. 9 weszli na salę oskarżeni. W skład Sądu Ludowego wchodzą cztery osoby z przewodniczącym **Peter Janko,** który — jak wiadomo prowadził rozprawy przeciwko węgierskim zbrodniarzom wojennym, Imredy i Szalassi.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący Sądu odczytał akt oskarżenia węgierskiej prokuratury państwowej.

Prowincja Kiang-Si wyzwolona!
Nowe zwycięstwo Chińskiej Armi Ludowej nad wojskami faszystowskiego Kuomintangu

PEKIN, (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, iż w wyniku działań Chińskiej Armii Ludowej rozpoczętych w końcu kwietnia br. **cała prowincja Kiang-Si została wyzwolona spod jarzma kuomintangowskiego.** Agencja ujawnia przy tym dużą rolę partyzanckich oddziałów ludowych, które dopomogły chińskiej armii regularnej do opanowania północno-wschodniej części tej prowincji. Oddziały partyzanckie współdziałały z Chińską Armią Ludową, wyzwalając również i inne tereny prowincji Kiang-Si.

Partyzanci Korei Płd. wzmogli swą działalność

MOSKWA (PAP) — Jak podaje z Penjanu Agencja Tass, na terenie szeregu prowincji południowej Korei **notuje się silną działalność oddziałów partyzanckich, które cieszą się pełnym poparciem ze strony miejscowej ludności. Partyzanci stoczyli ostatnio szereg zwycięskich potyczek z oddziałami wojskowymi i policyjnymi marionetkowego rządu południowo-koreańskiego.**

Rozszerzanie się akcji partyzanckiej zmusiło władze „rządu" Li-Syn-Mana do wysłania w teren znacznych oddziałów wojska i policji.

Metalowcy amerykańscy zapowiadają strajk

NOWY JORK (PAP) — Jak już podaliśmy, prezydent Truman powołał do życia komisję dla zbadania konfliktu między metalowcami a ich pracodawcami w Stanach Zjednoczonych. Komisja ta ogłosiła sprawozdanie, **w którym prawie w zupełności odrzuca postulaty robotników. Dla zachowania pozorów, komisja ta uwzględniła w minimalnym stopniu niektóre żądania robotników.**

Dziś podano do wiadomości, że przewodniczący korporacji właścicieli przemysłu stalowego Fairless nie zgodził się z zaleceniami komisji. W tym stanie rzeczy członkowie związku zawodowego metalowców USA domagają się rozpoczęcia strajku. Strajk taki rozpocznie się w dniu 25 września.

Wywiad USA w Trizonii prześladuje antyfaszystów niemieckich

BERLIN (PAP) — Dziennik „National Zeitung" podaje wypowiedź jednego z wyższych oficerów amerykańskiej administracji wojskowej na temat działalności wywiadu USA na terenie Niemiec.

Ostatnio utworzono przy wydziale amerykańskiego wywiadu w Europie specjalny „oddział niemiecki", na którego czele stoi pułkownik Higgins. **Jednym z naczelnych zadań tego oddziału jest ścisła obserwacja wśród „niebezpiecznych elementów", pod którym to mianem rozumie się postępową i prawdziwie demokratyczną ludność niemiecką. Szczególną uwagę zwraca się na robotników i postępową inteligencję, występujących otwarcie za zjednoczeniem Niemiec.**

Obecnie „oddział niemiecki" rozbudowuje swoją szpiegowską sieć w Berlinie.

Policja brytyjska szykanuje bezdomnych

LONDYN (PAP) — W robotniczych dzielnicach Londynu **powszechne oburzenie wywołały represje policyjne wobec 3 rodzin bezrobotnych, które, nie mogąc znaleźć innego pomieszczenia, zamieszkały w opuszczonych lokalach w tzw. domu przejściowym londyńskiej dzielnicy Paddington. Policja użyła wszelkich środków celem usunięcia bezdomnych z zajętych przez nich lokali. Bezdomnym wytoczono sprawę sądową i uzyskano wyrok skazujący. Policja wyprowadziła siłą zabarykadowanych w swym pomieszczeniu bezdomnych.** Członków poszczególnych rodzin rozdzielono, umieszczając kobiety i mężczyzn w różnych więzieniach. **Należy zaznaczyć, że wśród uwięzionych znajduje się jedna kobieta w 9-tym miesiącu ciąży.**

Premier — Zapotocky na Międzynarodowych Targach w Pradze

PRAGA (PAP)

Premier rządu czechosłowackiego Zapotocky zwiedził w towarzystwie członków rządu oraz sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Slansky'ego pawilon czechosłowacki oraz stoiska zagraniczne na Międzynarodowych Targach w Pradze, interesując się szczególnie ekspozycjami Związku Radzieckiego, Polski i pozostałych państw demokracji ludowej.

Kto otrzymał nagrodę? za rozwiązanie logogryfu Nr 1

Wczoraj w godzinach wieczornych w redakcji „Głosu" odbyło się losowanie nagród dla uczestników konkursu rozrywek umysłowych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie logogryfu Nr 1.

Pierwszą nagrodę —

w postaci wiecznego pióra marki Eversharp ze złotą 14-to karatową stalówką wylosował Edmund Brzozowski — zam. w Pabianicach, ul. Sienkiewicza 9 m. 12.

Nagrody książkowe:

Jerzy Jamroziak — Łódź, Południowa 21 (M. Jastrun „Mickiewicz"); Edward Król — wieś Strożyska, poczta Nowy Korczyn, powiat Busko (B. Prusa „Faraon" w trzech tomach); Andrzej Migdałło — Kutno — Mieczysławów, Liceum Rolnicze (E. Tarle „Napoleon"); Bronisław Rozpierski — Łódź, ul. Pieprzowa 22 (Ewa Curie — „Maria Curie"); Stańczyk Fr. — Łódź, Rzgowska 18 m. 39 (S. Babajewski — „Kawaler Złotej Gwiazdy"); Henryk Karczewski—Łęczyca, ul. Żymierskiego 15 (I. Erenburg — „Upadek Paryża"); Tadeusz Gajda — Łódź, ul. Ogrodowa 28-a, pokój 28 — II-gi Dom Akademicki (J. Andrzejewski — „Popiół i diament"); Głowacki Stanisław — Łódź, Strykowska 21 (Brandys — „Miasto Niepokonane"); Wacław Kopacki — Sokolniki koło Wielunia (A. France — „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką").

Uczestnicy konkursu powyżej wymienieni, a zamieszkali w Łodzi, mogą zgłosić się po odbiór nagród w poniedziałek, dnia 19 września rb. w godzinach od 9 do 17-ej do Redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 36 — front III piętro. Nagrody nieodebrane w tym czasie — prześlemy pocztą.

Żałosne próby

Przeszkoleni przez oficerów USA lotnicy japońscy — w szeregach wojsk Kuomintangu

PEKIN (PAP) — Prasa chińska donosi, iż do Kantonu przybyło kilku dziesięciu pilotów japońskich, zwerbowanych przez specjalnego wysłannika Czang-Kai-Szeka. Pozostali piloci z liczby 300 zwerbowanych przez Kuomintang, wylądowali na Formozie, zajmując tam bazę lotniczą Taihung.

Również amerykańska agencja United Press potwierdza wiadomości o przybyciu pilotów japońskich na Formozę. Wszyscy lotnicy japońscy przed opuszczeniem swego kraju otrzymali wyszkolenie na aparatach amerykańskich. **Instruktorami na tych kursach byli oficerowie lotnictwa Stanów Zjednoczonych.**

„Młodzieżowy Sklep Spółdzielczy" powstaje na Śląsku

KATOWICE (PAP) — Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach ukończyła obecnie przygotowania do otwarcia pierwszego na Śląsku „Młodzieżowego sklepu spółdzielczego".

W nowej placówce spółdzielczej obsadę stanowić będą wyłącznie członkowie ZMP.

Jubileuszowe Targi w Pradze

W kilku wierszach

LONDYN (PAP) — Donoszą z Tokio, że związek Koreańczyków, mieszkających w Japonii, złożył w głównej kwaterze generała Arthura protest przeciwko dekretowi rządu japońskiego, zakazującemu działalności tego związku.

* * *

HELSINKI (PAP) — Dziennik „Vapaa Sana" komunikuje, że w całej Finlandii odbywają się zebrania organizacji związkowych, **na których potępia się ostro rozbijacką działalność prawicowego kierownictwa centrali fińskich związków zawodowych. Uczestnicy zebrań stwierdzają, że obecne kierownictwo koncentruje całą swą uwagę na akcji werbowania łamistrajków.**

* * *

LONDYN (PAP) — 21 bm. w Londynie odbędzie się wiec zorganizowany staraniem Komitetu Obrońców Pokoju. Na wiecu przemawiać będą m. in.: dziekan katedry Canterbury **Johnson, laureat nagrody Nobla — prof. Bernal** oraz przewodniczący brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju — **Crawther.**

RZYM (PAP) — Dziennik „Unita" podaje, iż na posiedzeniu komisji parlamentu włoskiego ujawniono obniżkę dotacji budżetowych na roboty publiczne

Rozwój krajów demokracji ludowej na drodze do socjalizmu

Artykuł F. Konstantinowa w „Prawdzie"

DZIENNIK „PRAWDA" zamieścił obszerny artykuł pióra Konstantinowa pt. „Kraje demokracji ludowej na drodze do socjalizmu", w którym omawia szereg zagadnień, związanych z historią powstania, obecnym stanem oraz perspektywami rozwoju krajów demokracji ludowej.

Fragmenty tego artykułu zamieszczamy poniżej.

POWSTANIE I ROZWÓJ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ — postawiły na porządku dziennym dnia szereg ważnych zagadnień teoretycznych. Słuszne ich rozwiązanie na podstawie teorii marksizmu-leninizmu było nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju tych krajów w kierunku do socjalizmu. Wielka zasługa rozwiązania tych teoretycznych zagadnień należy do partii bolszewickiej, do tow. Stalina.

Na V zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii Georgi Dymitrow oświadczył:

„Będziemy zawsze wdzięczni za tę bezcenną i aktualną pomoc, którą otrzymywaliśmy od wielkiej partii bolszewickiej, a przede wszystkim osobiście od tow. Stalina w formie rad i wyjaśnień, dotyczących zagadnień polityki naszej partii, jako kierowniczej siły demokracji ludowej".

Cały bieg rozwoju historycznego przygotował powstanie ustroju demokracji ludowej. Podstawowym warunkiem jego utworzenia i pomyślnego rozwoju jest istnienie wielkiego mocarstwa socjalistycznego i historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami. Wojska radzieckie, które wkroczyły do krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej, wyzwoliły je nie tylko spod tyranii faszystowskiej, ale i zapobiegły okupowaniu ich przez imperialistów anglo-amerykańskich, umożliwiły w całej pełni narodom tych krajów samodzielnie decydować o swym losie.

Równie ważna i konieczna okazała się pomoc ZSRR w toku dalszego rozwoju demokracji ludowej — w zawarciu traktatów pokojowych (z Bułgarią, Rumunią i Węgrami), w przezwyciężeniu izolacji zewnętrznej tych krajów, w odbudowie i rozwoju ich gospodarki. Ta bezinteresowna, bratnia pomoc była trwałą podstawą umocnienia i dalszego rozwoju krajów demokracji ludowej. We wszystkich tych krajach masy pracujące z miłością nazywają tow. Stalina swym nauczycielem, przyjacielem i ojcem.

szcza w rolnictwie. Ustrój demokracji ludowej nieustannie rozwija się i doskonali przechodząc szereg etapów swego rozwoju. W toku rozwoju demokratycznego zmienia się również układ sił klasowych.

W pierwszym etapie do udziału w rządzeniu państwem na równi z przedstawicielami robotników, chłopów i inteligencji pracującej dopuszczano przedstawicieli burżuazji o ile współpracowali oni lojalnie z władzą ludową.

Następnie w toku rozwoju demokratycznego w miarę tego jak coraz bardziej — krystalizował się socjalistyczny charakter nowej władzy odbywał się proces odsiewania tymczasowych towarzyszy drogi, niektóre elementy burżuazyjne przechodziły od współpracy z władzą ludową do walki przeciwko dalszym przeobrażeniom demokratycznym, przechodziły do obozu wrogów władzy ludowej. Natomiast masy pracujące w toku demokratycznego rozwoju i walki klasowej nabierały coraz większego znaczenia politycznego i pod kierownictwem klasy robotniczej oraz partii komunistycznej coraz dalej i śmielej zdążają ku socjalizmowi.

W chwili obecnej układ sił klasowych w krajach demokracji ludowej różni się już istotnie od układu sił klasowych w pierwszym okresie istnienia ustroju demokracji ludowej. Niepomiernie wzrosły siły i rola klasy robotniczej, partii komunistycznych i robotniczych we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego krajów demokracji ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze stały się obecnie podstawową, kierowniczą siłą w swych krajach.

Charakteryzując przemiany gospodarczo - społeczne, jakie zaszły w krajach demokracji ludowej, „Prawda" omawia znaczenie nacjonalizacji przemysłu, transportu i banków, która zniszczyła w krajach tych panowanie kapitału zagranicznego i rodzimego i stworzyła podstawy budownictwa socjalizmu.

Rozwiązanie kwestii rolnej w krajach demokracji ludowej różni się istotnie od rozwiązania tej kwestii w Związku Radzieckim. W ZSRR jednym z pierwszych kroków władzy radzieckiej był dekret w sprawie nacjonalizacji ziemi. W Związku Radzieckim ziemia stanowi własność całego ludu. Natomiast w krajach demokracji ludowej istnieje w chwili obecnej prywatna własność ziemi, co stwarza dodatkowe możliwości rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi. Kraje te muszą jeszcze dokonać wielkiej i trudnej pracy w dziedzinie skierowania gospodarki rolnej na tory rozwoju socjalistycznego.

W jaki sposób można przezwyciężyć te trudności? Istnieje jedna tylko droga — droga ograniczenia, wyparcia a następnie likwidacji elementów kapitalistycznych na gruncie dobrowolnej spółdzielczości produkcyjnej.

Rola walk narodowo-wyzwoleńczych w okresie drugiej wojny światowej

Poważny wpływ na powstanie i rozwój ustroju demokracji ludowej miała walka narodowo-wyzwoleńcza, która rozgorzała w czasie drugiej wojny światowej. W toku tej walki odbywało się ścisłe rozgraniczenie sił walczących, w całej pełni ujawniła się zdradziecka rola reakcyjnej góry burżuazyjno - obszarniczej, która znalazła się w jednym obozie z niemieckim najeźdźcą faszystowskim i została wraz z nim rozgromiona.

W toku walki wyzwoleńczej masy ludowe krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej zdobyły duże doświadczenie polityczne, okrzepła jedność mas pracujących, powstały zaczątki przyszłej władzy ludowej, tworzyła się nowa armia demokratyczna. Walka narodowo - wyzwoleńcza w tych krajach była jednocześnie wojną klasową ludu pracującego z klasą robotniczą na czele i pod kierownictwem jej awangardy komunistycznej przeciwko burżuazji, obszarnikom, reakcyjnej biurokracji i monarchistycznym oficerom, którzy wszędzie współpracowali z okupantem.

LENIN STWIERDZIŁ, że „...Centralnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej". Z uwagi na swą treść klasową państwo w krajach demokracji ludowej jest władzą ludu pracującego miast i wsi z klasą robotniczą i jej awangardą komunistyczną na czele. W konsekwencji państwo to stanowi jedną z form dyktatury proletariatu.

Dla każdego leninowskiego marksisty jest aksjomatem, że dyktatura proletariatu w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu jest konieczna i nieunikniona. KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ WKROCZYŁY NA DROGĘ SOCJALIZMU. BEZ DYKTATURY PROLETARIATU PRZEBYĆ TEJ DROGI NIE MOŻNA. Aby utrzymać zdobytą władzę, aby ją wzmocnić i uczynić niezwyciężoną, ustrój demokracji ludowej musi spełnić conajmniej trzy podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, sformułowane przez tow. Stalina:

a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału;

b) zorganizować budownictwo w duchu skupienia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku, przygotowującym likwidację i zniszczenie klas;

c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogiem zewnętrznym, do walki z imperializmem.

Swoisty sposób przejścia krajów demokracji ludowej do socjalizmu tłumaczy się tym, iż powstały nowe warunki, w jakich odbywa się budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Nie zmienia to zasadniczej tezy, że ustrój demokracji ludowej i ustrój radziecki zbieżne są w tym, co jest główne i zasadnicze, że są ustrojami jednego typu z uwagi na swą treść klasową, że są dwiema formami dyktatury klasy robotniczej.

Wypływa stąd bardzo istotny wniosek o konieczności wszechstronnego zbadania i jak najszerszego wykorzystania w krajach demokracji ludowej wielkiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Doświadczenie ZSRR — jak mówił Georgi Dymitrow — „jest jedynym, najlepszym wzorem dla budowania socjalizmu zarówno w Bułgarii, jak i w innych krajach demokracji ludowej".

Droga do socjalizmu — drogą walki

Stosunkowo pokojowy rozwój krajów demokracji ludowej w kierunku socjalizmu nie oznacza, że likwidacja dawnego reżimu reakcyjnego i powstawanie nowego ustroju społecznego przebiega bez walki klasowej, że odbywa się tu pokojowe wrastanie kapitalizmu w socjalizm. Wręcz przeciwnie — toczy się tu ostra i zaciekła walka klasowa.

Reakcja wewnętrzna, popierana i inspirowana przez imperialistów stawia zaciekły opór wobec wszystkich poczynań władzy ludowej, usiłując przywrócić jarzmo kapitału.

Walka klasy robotniczej i jej awangardy komunistycznej przeciwko wrogom klasowym, przeciwko prowokatorom i szpiegom obcego wywiadu jest nie tylko sprawą wewnętrzną mas pracujących krajów demokracji ludowej, ale i ich obowiązkiem międzynarodowym wobec całego obozu demokracji i socjalizmu.

Trudność dalszego rozwoju tych krajów w kierunku socjalizmu polega na istnieniu gospodarki prywatno - kapitalistycznej i drobnotowarowej w przemyśle, a zwła-

Formy spółdzielczości produkcyjnej na wsi

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE w gospodarce wiejskiej krajów demokracji ludowej rozwijają się w różnych formach.

Najbardziej rozpowszechnioną formą jest spółdzielnia oparta na następujących zasadach: Chłop, który wstąpił do spółdzielni oddając jej swą ziemię na zasadach dzierżawy. Prace polne prowadzone są wspólnie, a dochody dzielone między członków spółdzielni odpowiednio do ich pracy we wspólnym gospodarstwie i odpowiednio do ilości ziemi, przekazanej spółdzielni. Ziemia ta znajduje się we wspólnym użytkowaniu, ale uważana jest za własność poszczególnych chłopów.

Tak więc spółdzielnie te różnią się jeszcze poważnie od kołchozów radzieckich, które tworzone są na ziemi znacjonalizowanej, stanowiącej własność całego ludu i są gospodarstwami typu socjalistycznego. Gospodarstwa spółdzielcze w krajach demokracji ludowej tworzone są na ziemi prywatnej i istnieje w nich jeszcze dochód nie pochodzący z pracy w postaci czynszu dzierżawnego za ziemię, przekazaną spółdzielni.

Partie komunistyczne i robotnicze stopniowo przygotowują masy pracującego chłopstwa do przejścia na tory socjalizmu. Masowe uspółdzielczanie wymaga długiej pracy przygotowawczej. Konieczne jest stworzenie bazy technicznej dla rekonstrukcji gospodarki wiejskiej. Trzeba, aby chłopi na własnym doświadczeniu przekonali się o wyższości gospodarstw zespołowych nad drobnymi gospodarstwami indywidualnymi.

W miarę tego, jak nastąpi dobrowolne zjednoczenie podstawowych mas chłopskich w gospodarstwach zespołowych, jak zgodnie z uchwałami samych chłopów ulegnie zmniejszeniu, a w końcu i zniesieniu czynsz dzierżawny za ziemię przekazaną spółdzielni — rozwiązane zostanie zagadnienie nacjonalizacji ziemi, albowiem ziemia znajdzie się w wieczystym użytkowaniu gospodarstw zespołowych.

Przejęcie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz sukcesy w odbudowie zdewastowanej przez wojnę gospodarki stworzyły warunki przejścia do planowego prowadzenia gospodarki narodowej. Pierwsze plany gospodarcze w krajach demokracji ludowej obliczone były na 2—3 lata.

* * *

Wykonanie tych pierwszych planów już zakończono, lub też zakończy się w roku bieżącym. Obecnie opracowuje się, a w poszczególnych krajach już opracowano plany 5-letnie i 6-letnie, które mają na celu zbudowanie podstaw socjalizmu.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej w szerokim zakresie wykorzystują doświadczenie ZSRR. Sprawdziły się słowa tow. Stalina, wypowiedziane w roku 1928, że NEP jest nieuniknioną fazą rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach.

* * *

Co się tyczy Jugosławii, to burżuazyjno - nacjonalistyczna klika Tito, która zdradziła zasadę internacjonalizmu i zdezerterowała z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu — sprzeniewierzyła się interesom narodu jugosłowiańskiego i całego obozu demokratycznego.

Banda zdrajców i szpiegów zlikwidowała w Jugosławii ustrój ludowo-demokratyczny, wprowadziła porządki kapitalistyczne i reżim policyjny typu faszystowsko - gestapowskiego.

Opublikowany akt oskarżenia węgierskiej prokuratury państwowej w sprawie Rajka i jego wspólników wskazuje dobitnie, jakie zdradliwe i jadowite plany snuła haniebna szajka, która postawiła sobie za cel pozbawić naród węgierski jego zdobyczy demokratycznych, oderwać go od obozu socjalizmu i oddać go na żer imperialistom. Banda Rajka starała się osiągnąć swój cel przy zbrojnym poparciu zawziętych szpiegów Tito-Rankowicza.

Konsekwentna walka o wzmocnienie ideologiczne i organizacyjne

Ważnym osiągnięciem pracujących krajów demokracji ludowej jest jedność sił demokratycznych powstała w walce.

We wszystkich krajach demokracji ludowej osiągnięto trwałą jedność klasy robotniczej, co znalazło dobitny wyraz w zjednoczeniu partii robotniczych w jedną partię na zasadzie pełnego uznania ideologii marksistowsko - leninowskiej i bolszewickich zasad organizacyjnych.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej prowadzą konsekwentną walkę o swoje ideologiczne i organizacyjne wzmocnienie, wypędzając ze swych szeregów przypadkowe wrogie i oportunistyczne elementy. Partie te prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko nacjonalizmowi, który stanowi największe niebezpieczeństwo dla socjalistycznego rozwoju demokracji ludowej.

Ucząc się na wielkich historycznych doświadczeniach budowy socjalizmu w ZSRR, kierując się teorią marksistowsko - leninowską, masy pracujące krajów demokracji ludowej zwarcie skupione wokół partii komunistycznych i robotniczych — pewnym krokiem idą naprzód drogą budownictwa podstaw socjalizmu.

Na szpaltach prasy

Kres kumoterstwa

„Trybuna Ludu" zajmuje się sprawą wyborów do Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontroli spółdzielni wiejskich. Pismo stwierdza:

Spółdzielczość wiejska rozwija się i krzepnie.

Ale nie wszystkie jeszcze ogniwa pracują właściwie, nie wszystkie Zarządy i Komitety Członkowskie przy gminnych spółdzielniach stoją na wysokości zadania.

Nie wszędzie sklepy zaopatrzone są we właściwy asortyment, nie zawsze towar dociera do podstawowych mas chłopskich i nie zawsze jeszcze z maszyn korzystają najbardziej potrzebujący.

Grasuje jeszcze w wielu Zarządach i Komitetach Członkowskich kumoterstwo, pokutują wpływy wiejskich kapitalistów, częstokroć jeszcze panoszy się biurokracja.

W lipcu br. odbyły się wybory do Zarządów.

Obecnie rozpoczynają się wybory do Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontroli, które trwać będą od 15 września do 20 listopada.

W związku z tym **na organizację partyjną PZPR spadają nowe zadania. Podstawowym zadaniem jest, aby organizacja partyjna wraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i stronnictwami ludowymi przeprowadziła szeroką akcję uświadamiającą, by:**

W wyniku wyborów weszli do nowych Komitetów Członkowskich i do Rad Kontroli zarówno chłopi małorolni i bezrolni, jak i średniorolni, jak wreszcie robotnicy rolni i robotnicy leśni.

Muszą się w nich znaleźć w większej niż dotychczas ilości kobiety wiejskie, chcemy w nich widzieć pełną zapału aktywną wiejską młodzież.

Ulubiony kwiat imperialistów anglosaskich

MAKSYM GORKI

Jeden z królów REPUBLIKI

(4)

— Ależ odparł. — To idealizm. Tutaj to nie jest przyjęte. Rząd nie ma prawa wtrącać się do spraw prywatnych...

Starałem się być coraz skromniejszy wobec jego pogodnej mądrości dziecka.

— Czy ruina wielu ludzi, spowodowana przez jednego człowieka — to sprawa prywatna? poinformowałem się grzecznie.

— Ruina? — powtórzył otwierając szeroko oczy. — Ruina — to wtedy, kiedy ręce robocze są drogie. Albo kiedy są strajki. Ale my mamy emigrantów. Oni zawsze obniżają płace zarobkowe i chętnie zastępują strajkujących. Kiedy zbierze się ich w kraju tyle, że będą tanio pracowali i dużo kupowali—wszystko będzie dobrze.

Ożywił się nieco i teraz mniej już przypominał starca i niemowlę w jednej osobie. Jego cienkie, ciemne palce poruszyły sie, a suchy głos szybciej zaterkotał mi w uszach

— Rząd to ciekawe zagadnienie, owszem. Dobry rząd — to rzecz niezbędna. Rozwiązuje on następujące sprawy: w kraju powinno być tyle ludzi, ile ich trzeba, by wykupić u mnie wszystko, co chcę sprzedać. Robotników ma być tylu, żebym nie odczuwał ich braku. Ale też—ani jednego ponadto! Wtedy nie będzie socjalistów. Ani strajków. Rząd nie powinien nakładać wysokich podatków. Wszystko, co lud może dać — ja sam wezmę. Oto co nazywam — dobrym rządem.

„Przecież on wykazuje głupotę — najlepszy dowód, że poczuwa się do wielkości — pomyślałem. — Kto wie, może to istotnie król..."

— Potrzebny mi jest porządek w kraju — ciągnął dalej milioner pewnym i zdecydowanym tonem. — Rząd wynajmuje za niewielką opłatą różnych filozofów, którzy co niedziela co najmniej po osiem godzin uczą ludzi poszanowania prawa. Jeżeli nie wystarczają do tego filozofowie — należy użyć żołnierzy. Ważne są nie środki, ale wyniki. Spożywca i robotnik mają obowiązek szanować prawo. I basta! — zakończył przebierając palcami.

„Nie, głupi on nie jest. To chyba nie król!" — pomyślałem i znowu zapytałem:

— Czy pan jest zadowolony z obecnego rządu?

Odpowiedział nie od razu.

— Rząd robi mniej niż by mógł. Uważam, że emigrantów należy na razie wpuszczać do kraju. Ale u nas panuje swoboda polityczna, z której oni korzystają — za to trzeba płacić. Niech każdy z nich przywiezie chociażby 500 dolarów. Człowiek posiadający 500 dolarów jest dziesięć razy więcej wart niż ten, który posiada zaledwie 50... Tacy ludzie, jak włóczęgi, żebracy, chorzy i inni próżniacy nigdzie nie są potrzebni.

— Ależ to ograniczy przypływ emigrantów — zauważyłem. Starzec potakująco kiwnął głową.

— Zaproponuję z czasem, żeby całkowicie zamknięto przed nimi drzwi kraju... A tymczasem niech każdy przywiezie trochę złota... Będzie to z pożytkiem dla kraju. Poza tym należy przedłużyć termin uzyskiwania praw obywatelskich. Z biegiem czasu trzeba to będzie w ogóle uniemożliwić. Ci, którzy chcą pracować dla Amerykanów, niech pracują, ale nie należy im nadawać praw obywateli amerykańskich. Dosyć już sfabrykowano Amerykanów.

(D. c. n.).

Załoga PZPJG Nr 1
stale podwyższa i ulepsza swą produkcję
Narzekania na złą jakość przędzy „wełnianej szóstki“ — nie ustają

Jesteśmy w *tkalni PZPJG nr 1.* Na szerokich krosnach rozpięte wspaniałe perskie dywany. Na innych — plusze i sztuczne kara kuły, czyli tak zwane „baranki“. Są to bardzo skomplikowane rodzaje pracy tkackiej. Tych pięknych tkanin można wyprodukować najwyżej 7 metrów dziennie, Mimo to jednak, zarówno *plan ilościowy, jak i jakościowy* jest wykonywany w tym oddziale bez uchybień. Jest to bez wątpienia wynikiem doskonale zorganizowanego *współzawodnictwa pracy,* w którym bierze udział 58 proc. załogi. Oto spotykamy *tow. Jana Kubiaka,* kilkakrotnego zdobywcę nagród. Przyciska właśnie grzebieniem na dywanie grubą jak palec nitkę i puszcza w ruch krosno. Ogromne czółenko raz tylko przeleci wzdłuż tkaniny i znów trzeba przysuwać nitkę grzebieniem.

— Z pewnością przy takiej pracy utkacie w ciągu dnia tylko jeden dywan? — pytamy tow. Kubiaka. Odpowiedź przodownika pracy nie jest pozbawiona akcentu dumy:

— Ja zawsze tkam na moim krośnie 2 perskie dywany w ciągu dnia.

Wszystkie tkaniny, dywany i chodniki kontrolowane są przez brakarzy. Klasyfikacja jest bardzo ostra. Często przy tablicy brakarskiej zbiera się komisja, składająca się z członków Rady, majstra i inspektora produkcji, którzy naradzają się jak zakwalifikować daną tkninę i w jaki sposób usunąć powstałe w niej błędy. Ale mówiąc o błędach — wspomnieć trzeba koniecznie o *cerowaczkach.* Cerowaczki z PZPJG nr 1 — to prawdziwe artystki. A prym wśród nich dzierży *tow. Witczakowa,* która doskonale potrafi zlikwidować i zatuszować każdy błąd. Od tow. Witczakowej dowiadujemy się, że większość błędów wynika ze złej jakości przędzy, dostarczanej zakładom z PZPW nr 6.

Nie pierwszy raz poruszamy tę sprawę na łamach naszego pisma. Na *przędzę z PZPW nr 6* narzekają także PZPB i W nr 22. Przed kilku tygodniami w lokalu naszej redakcji odbyła się specjalna narada przedstawicieli jednych i drugich zakładów. Narada, na której „szóstka wełniana“ zobowiązała się polepszyć swą produkcję. Niestety, dotychczas nie widać, aby postanowienie to wprowadzane było w życie. *Zarówno zakłady nr 22, jak i jedwabniczo-galanteryjna „jedynka“ skarżą się nadal na złą jakość przędzy z „wełnianej szóstki“.*

* * *

Mimo tych trudności zakłady wykonują 93,7 procent primy — mówi *tow. Klimczak,* sekretarz organizacji podstawowej. Nie przyszło nam to łatwo, ponieważ w pierwszym kwartale i na początku drugiego nie nawiązała się jeszcze w naszych zakładach współpraca między Radą Zakładową, a czynnikiem partyjnym. Przez dłuższy czas byliśmy też pozbawieni dyrektora naczelnego. Te kłopoty mamy już jednak po za sobą. Obecnie mamy nowego dyrektora, a współpraca między nim, nami i Radą Zakładową układa się zupełnie pomyślnie. Do dnia 1 września wykonaliśmy nasz plan zobowiązaniowy w *102,4 proc.*

Towarzysze z jedwabniczo-galanteryjnej „jedynki“ uważają jednak, że nie są to jeszcze takie wyniki, jakich by sobie życzyli. I w dalszym ciągu przerzekają podwoić wysiłki, aby wykonać plan roczny przed terminem.

Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach można przypuszczać, że PZPJG nr 1 będą nadal kroczyć po raz obranej drodze — *stałego podwyższania i ulepszania swej produkcji.*

M. S.

To i owo
Demokracja... ministerialna

Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd amerykański zaprowadził u siebie t.zw. „demokrację... ministerialną“. Różni się ona od demokracji ludowej tym, że podczas, gdy przy tej ostatniej najbardziej kluczowe gałęzie przemysłu i handlu należą do państwa, to przy „demokracji ministerialnej“ najbardziej intratne gałęzie przemysłu i handlu należą... do ministrów.

Na tym tle dzieją się oczywiście bardzo zabawne historie, jak np. ostatnio z p. Louisem Johnsonem, który jest równocześnie ministrem obrony USA i dyrektorem olbrzymich zakładów lotniczych „Consolidated Aircraft Corporation“.

Pewnego dnia minister Johnson zaprosił na konferencję dyrektora Johnsona (czyli siebie samego) i po krótkich z nim (to znaczy z sobą samym) obradach, zamówił u niego (czyli u siebie samego) transport dalekonośnych bombowców „V-36“ — która to transakcja, jak zapewniał minister Johnson, miała przynieść dyrektorowi Johnsonowi grubsze zyski.

Rzecz zrozumiała, że co najuczciwsi obywatele podnieśli rwetes. I słusznie. Gdy członek rządu jest równocześnie m i n i s t r e m i k u p c e m, nic dziwnego, że r z ą d z i... swym i n t e r e s e m — a k u p c z y... swoim p a ń s t w e m...

Cz.

...czemu Episkopat milczy?
List do Redakcji „Głosu“

Czytając codzienną prasę znajdujemy w niej wypowiedzi, wyrażające oburzenie księży, profesorów, robotników z powodu bezpodstawnego wystąpienia papieża. Każdy człowiek w Polsce, wierzący czy niewierzący, bez różnicy poglądów politycznych musi zaprzeczyć kłamliwemu twierdzeniu, jakoby w Polsce Ludowej utrudniano wiernym wykonywanie praktyk religijnych. Papież, przebywający stale w Rzymie „widzi“ w Polsce takie rzeczy, jakich żaden człowiek tu na miejscu, nie dojrzy, gdyż nie istnieją.

Mnie wierzącego katolika interesuje, dlaczego Episkopat polski chociażby jednym wystąpieniem wobec Piusa XII nie zdementował oszczerstw wysuniętych ostatnio pod adresem Rządu Polskiego?

Moim zdaniem i zdaniem wszystkich wierzących i praktykujących katolików, z którymi na ten temat rozmawiałem — Episkopat winien wiernie przedstawić faktyczny stan swobód religijnych w Polsce. Episkopat winien również potępić reakcyjną, walczącą przeciw demokracji ludowej — część kleru i tych księży, którzy odpowiadali przed sądem za popełniane zbrodnie, napady bandyckie i zdradę narodu polskiego, którymi brzydzi się każdy uczciwy katolik.

F r a n c i s z e k L e ś n i a k
pracownik MZK w Łodzi.

Rodzi się nowa wieś
200 tysięcy chłopów województwa łódzkiego wzięło udział w dożynkach

W dniach 4 i 11 września na obszarze całego województwa naszego odbyły się **uroczystości dożynkowe w 204 punktach.** Przygotowania do tych uroczystości w gminach zapoczątkowano jeszcze na parę tygodni przed tym. Zarządy Gminne, Zw. Sam. Chłopskiej oraz partie polityczne zestawiały wyniki osiągnięć swych gmin na odcinku gospodarczym i politycznym. ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich czyniły przygotowania do występów artystycznych. Majątki PGR-owskie nie szczędziły starań, aby pokazać na dożynkach cały wysiłek robotnika rolnego i osiągnięte rezultaty w dziedzinie wyprodukowania dla gospodarstw mało i średniorolnych zbóż kwalifikowanych do siewu, oraz zapewnienia im pomocy w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej.

Wysiłki Zw. Sam. Chłop., PGR i partii politycznych nie okazały się daremne, gdyż dożynkami żyła ludność wiejska naszego województwa. Świadczył o tym masowy udział chłopów, którzy przybyli, aby podkreślić swą dumę i radość z osiągniętych wyników.

Masowy udział młodzieży świadczy jasno, że interesuje się ona żywo i bezpośrednio uczestniczy w życiu gospodarczym i społecznym wsi, udział zaś kobiet był wprost imponujący. Występy korowodowe Kół Gospodyń Wiejskich, oraz liczne ich przybycie dowodzi, że kobieta wiejska coraz lepiej rozumie znaczenie zachodzących zmian na wsi, przynoszących jej wyzwolenie od ciężkich i trudnych dotychczas warunków bytowania i dających jej prawdziwe równouprawnienie.

Jakże różniły się tegoroczne dożynki od dożynek z okresu rządów przedwrześniowych!

Wieńce - plony wręczono uroczyście chłopom - przodownikom, robotnikom rolnym oraz robotnikom fabrycznym, którzy w ruchu łączności fabryk ze wsią pomagali przy zbiorach lub też remontowali narzędzia i maszyny rolnicze. We wszystkich miejscowościach, gdzie odbywały się dożynki, uczestniczyły ekipy ruchu łączności, przyczyniając się do dalszego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dożynki stanowiły zarazem podsumowanie osiągnięć poszczególnych gmin. A osiągnięcia te oznaczały **dziesiątki kilometrów wybudowanych nowych dróg, dziesiątki nowych szkół, przedszkoli i dziecińców, dziesiątki nowych sklepów Spółdz. Sam. Chłop., wiele nowych maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych itd., itd.**

Ażeby dać wyraz swej niezłomnej woli budowania nowego życia na wsi, chłopi ze wsi Andrzejów zorganizowali w przeddzień dożynek Spółdzielnię Zrzeszenia Uprawy Ziemi. Święto dożynek w Andrzejowie przekształciło się w wielką manifestację budowniczych nowej wsi polskiej.

Godnie także uczcili dożynki mieszkańcy wsi Grochów w powiecie kutnowskim, którzy, aby umocnić i rozszerzyć osiągnięcia wsi, następnego dnia postanowili zorganizować w swej wsi **spółdzielnię produkcyjną,** która według słów przewodniczącego Zarządu, będzie **żywym przykładem dobrze zorganizowanej pracy i podniesienia się dobrobytu chłopa.**

Uroczystości dożynkowe, w których brało udział przeszło 200 tys. chłopów w naszym województwie, były potężną manifestacją pracujących chłopów na rzecz budowy nowej wsi, były manifestacją na rzecz rządu robotniczo - chłopskiego, jego polityki gospodarczej i społecznej, a jednocześnie stanowiły wyraźną odpowiedź dla reakcyjnej, politykującej części kleru, pragnącej wierzenia ludu wykorzystać dla celów politycznych w interesie podżegaczy wojennych.

Tysięczne masy chłopskie w uroczystościach dożynkowych wyraziły jasno swoją wolę **utrwalenia i rozszerzenia zdobyczy Polski Ludowej.**

Roman Bukowski

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy i chłopi na wyższych uczelniach

Do niedawna jeszcze pracowałem jako robotnik w PZPW Nr 2. Marzeniem moim było przede wszystkim uczyć się. Specjalnie interesował mnie dział polskiej literatury i jej historia. Po godzinach pracy studiowałem i poznawałem się z dziełami naszych wielkich pisarzy i poetów. Pragnąłem uczyć się, warunki jednak materialne nie pozwalały mi na kształcenie się w szkole średniej. Dawniej nie dopiąłbym swych marzeń, lecz obecnie troska Rządu Ludowego o synów robotniczych i udzielana im wydatna pomoc w nauce umożliwiła spełnienie mych dążeń. Otóż w miesiącu kwietniu zostałem wyznaczony przez Radę Zakładową jako kandydat na Kurs Przygotowawczy na wyższe uczelnie. Radość moja nie miała granic. Marzenia życia zostały zrealizowane.

Z niecierpliwością oczekiwałem rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Wreszcie nadszedł ten tak wytęskniony dzień. 15-go września o godz. 8-mej rano zgromadziło się na ul. Piotrkowskiej 249 przed gmachem bursy 600 kandydatów na pierwszy i drugi rok Kursu Przygotowawczego. Ze śpiewem na ustach pomaszerowaliśmy do świetlicy PZPB Nr 2, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego.

W obszernej i pięknie udekorowanej sali spotkaliśmy się z naszymi wychowawcami i profesorami. Uroczystość rozpoczęła się. Z setek młodych piersi popłynął hymn młodzieżowy — „Naprzód młodzieży świata“... Słowa hymnu dodawały nam otuchy.

Pierwszy zabrał głos tow. Halicz, dyrektor Kursu Przygotowawczego, który w krótkich słowach przywitał nas i zobrazował szkolnictwo w Polsce przedwrześniowej i obecne. Następnie zabrał głos przedstawiciel ZAMP-u, który stwierdził: „Musicie umieć odróżnić pseudonaukę od prawdziwej nauki, opartej na niewzruszonych zasadach marksizmu-leninizmu. Musicie uczyć się zespołowo. Mocniejsi winni pomagać słabszym, oddziaływać wzajemnie na siebie. I tak, jak wasi ojcowie przy swych warsztatach pracy walczą o produkcję, tak i wy musicie walczyć o jak najlepsze postępy w nauce.“

Rok szkolny dla Kursu Przygotowawczego do Wyższych Uczelni został otwarty.

Stanisław Bełdowski
Korespondent Głosu z Kursu Przygotowawczego

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Tow. Edmund Studzienny świeci przykładem

Podczas uroczystości z okazji ukończenia planu rocznego przez zakłady WI-FA-MY, otrzymał m. in. książeczkę przodownika pracy tow. **Edmund Studzienny.** Tow. Studzienny nie od dziś znany jest, jako pierwszorzędny pracownik WiFaMy. Jako ślusarz, zatrudniony w montażu przewijarek, wywiązuje się jak najlepiej ze swych zadań, co zaświadcza choćby fakt, że tow. Studzienny wykonuje swe zadania produkcyjne przeciętnie w 185 procentach. Poza tym tow. Studzienny pracuje wydatnie w podstawowej organizacji partyjnej — jest członkiem egzekutywy i głównym kolporterem prasy partyjnej.

Tow. Edmund Studzienny wykazuje więc, że będąc dobrym pracownikiem i przekraczając znacznie bazy produkcyjne, można zarazem poświęcić się pracy społecznej dla dobra zakładów i swych towarzyszy pracy.

Odpowiadamy na listy

Tow. Studniarek Longin, zam. w Łodzi przy ulicy Lipowej. — Zgłoście się w poruszonej przez Was sprawie do Redakcji „Głosu Robotniczego“ — Dział Korespondencji Fabrycznych i Interpelacji Czytelników, III-cie piętro.

Tow. Józef Szkoblewski, pracownik Centrali Odpadków Użytkowych w Łodzi. — Rzucacie myśl zorganizowania przy MZK Lotnej Ochotniczej Rezerwy, rekrutującej się z robotników i pracowników łódzkich zakładów pracy, której celem byłoby techniczne usprawnienie ruchu pasażerskiego miejskiej i podmiejskiej komunikacji tramwajowej.

Przekazaliśmy Wasz wniosek do Miejskiej Rady Narodowej i ORZZ w Łodzi.

Tow. Matczak Zenon, zam. przy ul. Wersalskiej 21. — List Wasz przesłaliśmy do właściwych władz szkolnych. W Waszej sprawie powinniście się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego przy ul. Piotrkowskiej 125.

Ob. ob. Józef Jakubowski, Jan Mydlarczyk, Stefan Grzybowski — listów krytykujących ostatnią wypowiedź Piusa XII otrzymujemy bardzo wiele. Niestety z powodu braku miejsca nie możemy wszystkich publikować.

Wielki dzień tow. tow. Kaczmarkowej i Kurzawskiego
Uroczyste zebranie 7-ej organizacji oddziałowej Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4

Towarzyszki z 7-ej organizacji oddziałowej opowiadały już od kilku dni o tym, że na najbliższym **zebraniu partyjnym** będzie rozpatrywana sprawa **przyjęcia do partii szwaczki ob. Kaczmarek i brakarza Kurzawskiego.**

— Popatrzcie — mówiły — to po raz pierwszy od czasu, jak jesteśmy w Zjednoczonej Partii odbędzie się takie uroczyste zebranie.

— Dobrze, że właśnie od nich zaczynamy. Czas najwyższy, żeby wstąpili do partii. To „nasi“ ludzie.

* * *

Gdy pierwsza zmiana zakończyła pracę, świetlica zapełniła się ludźmi. Zebranie się jeszcze nie rozpoczęło, więc można spokojnie pogadać o minionym dniu pracy, o jego sukcesach i kłopotach.

Wokół Kurzawskiego i Kaczmarkowej zbiera się grupa towarzyszy.

— No, dziś wasz dzień, jak tam się czujecie?

Stanisław Kaczmarek, choć bywa zawsze rozmowny a na zebraniach chętnie zabiera głos, dziś jakoś nie ma ochoty na pogawędkę. Stary robotnik, który już w niejednej fabryce pracował i z ludźmi jest obyty, czuje się teraz jakby nieswój.

Zofia Kaczmarek też dziś jest jakaś inna. Właściwie zawsze bywa spokojna, pochłonięta pracą, ale w chwilach wolnych lubi pogadać z kobietami. Teraz jednak rozmawia niechętnie, a głos jej brzmi nienaturalnie.

Wreszcie koniec pogawędek. Zebranie się rozpoczyna. Przewodnictwo obejmuje I sekretarz organizacji podstawowej, tow. **Pawlakowa.**

Na początku — jak zawsze — sprawdzenie listy obecności i odczytanie porządku dziennego. W pierwszym punkcie zebrania — **przyjmowanie do partii.**

Oczy wszystkich znów zwracają się w stronę siedzących na uboczu Kaczmarkowej i Kurzawskiego.

Tow. Pawlak odczytuje tekst deklaracji, złożonej przez Zofię Kaczmarek.

— Nazwisko — Kaczmarek, imię — Zofia, urodzona...

Towarzysze słuchają uważnie. Po odczytaniu deklaracji następują referencje — „Tow. Zofię Kaczmarek znam od roku 1946. Jest dobrą, sumienną, uczciwą pracownicą, oddaną naszej sprawie. Uważam, że zasługuje na przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej“ — podpisała Maria Filanowska.

Referencje podpisała tow. Filanowska, ale każdy z zebranych na sali uczyniłby to samo. Towarzyszki znają koleżankę ze swej taśmy, a przecież właśnie przy pracy najlepiej można zgłębić człowieka.

Referencje i ogólne dane personalne — to jeszcze nie wszystko. Trzeba również poznać przeszłość towarzysza, pragnącego wstąpić w szeregi naszej partii.

Tow. Kaczmarek nieśmiało wstaje ze swego miejsca i wychodzi przed zebranych. Wolno wypowiadając każde słowo przedstawia swój życiorys.

Towarzysze słuchają uważnie, rozumieją, co w tej chwili przeżywa Kaczmarkowa. To nie tylko trema przed publicznym wystąpieniem hamuje jej głos, to jeszcze coś więcej — wzruszenie.

Ale wysłuchanie życiorysu to jeszcze nie wszystko. Są jeszcze jednak pewne niejasności, a należy wszystko wyjaśnić. Padają pytania, czym się zajmowali rodzice, czy ktoś z rodziny należy do partii.

Wreszcie nadchodzi rozstrzygająca chwila.

— Stawiam wniosek o przyjęcie tow. Kaczmarek w szeregi kandydatów naszej partii — oświadcza I sekretarz. — Kto za wnioskiem, proszę o podniesienie rąk do góry.

Wszyscy wypowiedzieli się za wnioskiem, nikt nie powstrzymał się od głosowania, nikt nie wyraził sprzeciwu. **Tow. Zofia Kaczmarek została przyjęta w szeregi kandydatów naszej partii.**

* * *

Gdy towarzysze załatwili również wniosek tow. Kurzawskiego, przeszli do rozpatrzenia następnych punktów porządku dziennego. Dużo mówiło się o sprawach produkcyjnych, o trudnościach w pracy i sposobach ich usunięcia. Kaczmarkowa początkowo nie chciała zabierać głosu, nie ochłonęła jeszcze z wrażeń, była onieśmielona, ale przezwyciężyła to w sobie.

* * *

W kilka dni później opowiadała nam o wrażeniach z pierwszego zebrania partyjnego.

— Miałam wiele do powiedzenia, ale coś we mnie walczyło. Pomyślałam jednak, że teraz, kiedy wstąpiłam w szeregi partii, spoczywają na mnie większe obowiązki, muszę być aktywniejsza. Muszę mówić nie po kątach, lecz właśnie na zebraniach o sprawach, które leżą mi na sercu. Trzeba przezwyciężać onieśmielenie, trzeba działać. Zabrałam więc głos. Po raz pierwszy w życiu powiedziałam do kolegów i koleżanek pracy — towarzysze.

To był niezapomniany dzień. Drugi nie mniej piękny mam przed sobą. Będzie to dzień w którym otrzymam legitymację partyjną.

R. Sch.

Nowa Warszawa rośnie

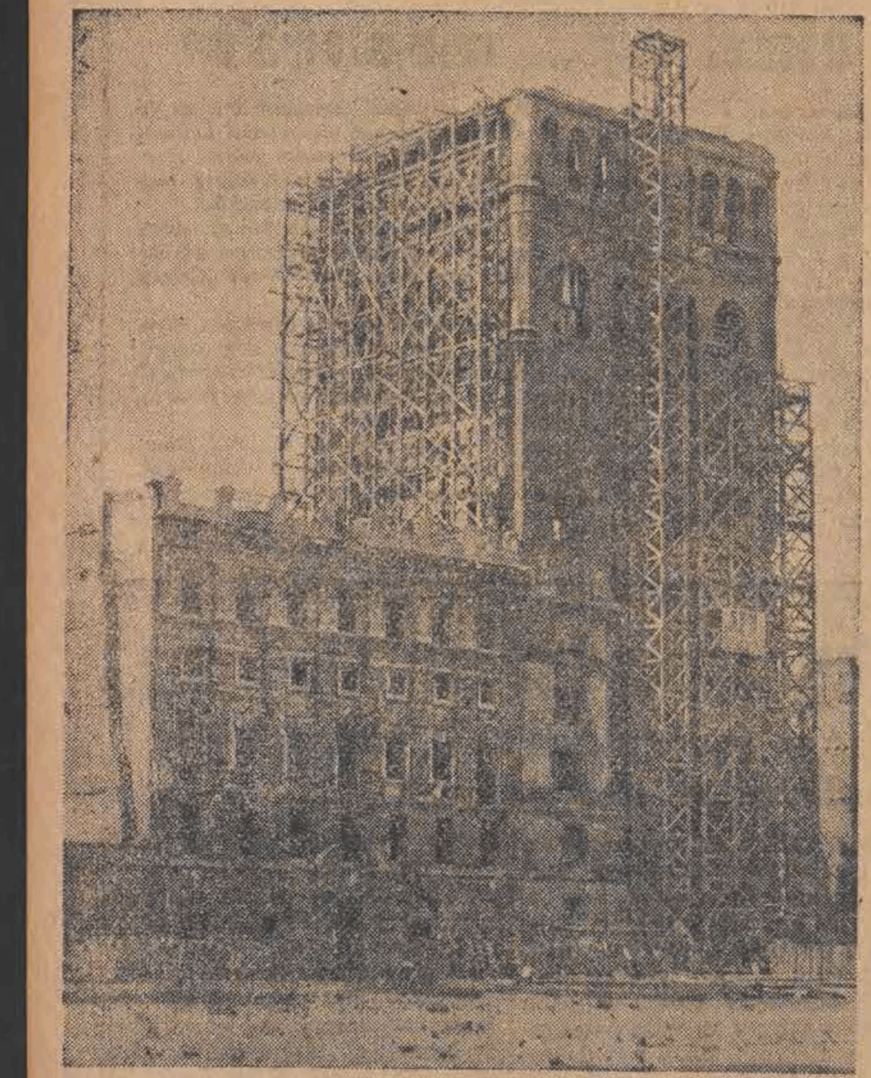

Urzędy

Domy mieszkalne

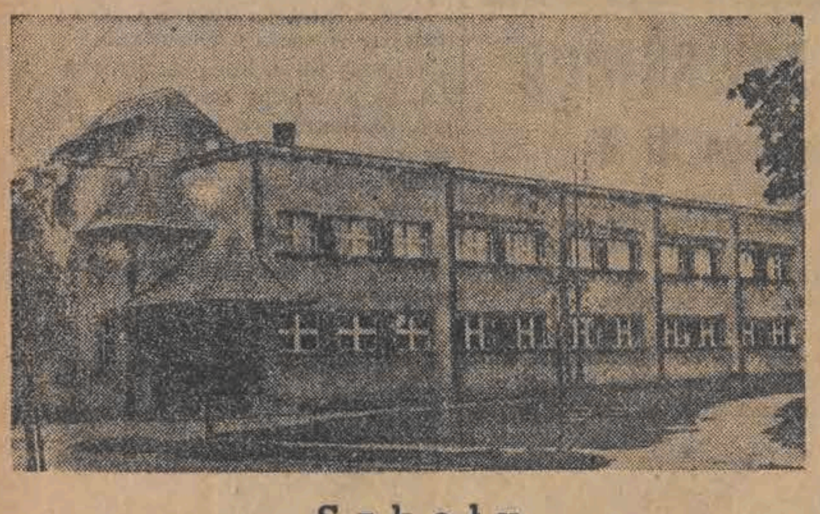

Szkoły

Kościoły

Z cyklu: „Wkład Polski w naukę"

STRZELECKI I KUBARY

— polscy badacze Australii i Oceanii

Po odkryciu Ameryki w roku 1492 ekspansja gospodarcza i handlowa Europy zwróciła się w kierynku zachodnim na szlaki Oceanu Atlantyckiego. W następstwie tego faktu kraje Europy środkowej, a wśród nich i Polska straciły swe znaczenie krajów tranzytowych pomiędzy Zachodem a Wschodem i znalazły się na uboczu wielkich szlaków handlowych. Oprócz tego zniszczenie przez szlachtę stanu mieszczańskiego i awanturnicza polityka magnatów na kresach wschodnich złożyły się na to, że Polska nie wzięła udziału w kolonizacji nowoodkrytego świata egzotycznego.

Jak wiemy podział tego świata zakończył się już w większej części w wieku XVIII, czyli w tym czasie, kiedy Polska stopniowo traciła niepodległość. Nigdy więc nie byliśmy mocarstwem kolonialnym, ale mamy zato czyste ręce, bo nie budowaliśmy swego dobrobytu na krwi, nędzy i wyzysku ras kolorowych, jak to czynili Hiszpanie, Portugalczycy, Anglicy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy i inni.

Mimo to zasługi nasze przy odkrywaniu i badaniu nowych lądów są wielkie i tym bardziej zasługują na uznanie, że nie krył się za nimi żaden interes finansowy, lecz czyste naukowe zainteresowanie ludzi, którzy badania te podejmowali. Im też zawdzięczamy, że na mapie świata egzotycznego obok nazwisk angielskich, francuskich, hiszpańskich i niemieckich nie brak też i polskich.

Celem niniejszego arytkułu jest zapoznanie naszych czytelników z Polakami, którzy przyczynili się do zbadania Australii i Oceanii, a przede wszystkim z Pawłem Edmundem Strzeleckim i drugim prawie zupełnie nieznanym wśród społeczeństwa polskiego Janem Stanisławem Kubarym.

O młodości Strzeleckiego wiemy mało. Urodził się on w roku 1796 czyli już po utracie niepodległości. Patriotyzm i bujny temperament nie pozwoliły mu przejść obojętnie obok wydarzeń 1831 roku, wskutek czego musiał po upadku powstania emigrować za granicę. Losy zapędziły go nie do Francji, jak to było z większością emigrantów, lecz do Anglii. Tam zapisuje się na uniwersytet w Edynburgu a później w Oxfordzie, gdzie studiuje geografię i związane z nią nauki. Po ukończeniu studiów odbywa Strzelecki dalekie podróże po całej Europie Zachodniej i obu Amerykach (lata 1835 — 1837) następnie po Oceanii i Indiach Wschodnich (lata 1837 — 1839). W podróżach tych zapoznaje się on z największymi ówczesnymi geografami angielskimi i francuskimi.

W roku 1839 już jako dojrzały badacz mający głęboką miarę teoretyczną i szerokie doświadczenie podróżnika przybywa do Australii, będącej w tym czasie miejscem zesłania przestępców z całego Imperium Brytyjskiego. Krajem tym nikt wtedy bliżej się nie interesował. Dokładniej znane były tylko skrawki zachodnie i południowo - zachodnie tego lądu, reszta kraju była to terra incognita i figurowała na mapach jako biała plama.

Celem podróży Strzeleckiego było dokładne zbadanie pasma gór ciągnących się wzdłuż wschodnich wybrzeży, tzw. Alp Australijskich oraz kraju położonego w kierunku zachodnim od nich. Strzeleckiemu chodziło nie tylko o cele naukowe, lecz także czysto praktyczne. Chciał on zbadać czy kraje te nadają się do uprawy zbóż i hodowli zwierząt, badacz ten bowiem zawsze łączył w swoich pracach teorię z praktyką i na ten temat tak pisał: „Obowiązek nauki polega nie na zbieraniu doświadczeń, które inni poczynili i na śledzeniu ich usterek, ale na zdobywaniu prawdy" i dalej „celem zdobywania wiedzy jest śledzenie możliwości jej zastosowania". Zbadawszy Alpy nazwał najwyższe szczyty jeden imieniem Kościuszki, a drugi imieniem swojej ukochanej Adine.

Po powrocie do Anglii ogłasza w roku 1844 słynne, bardzo gruntownie opracowane dzieła pt. „Physical description Nowej Połudn. Walii i kraju Van Diemens Land". (Opis fizyczny Nowej Połudn. Walii i kraju Van Diem.), które ukazuje się w Londynie. Dzieło to otworzyło dopiero Anglikom oczy na wartość Australii i ono zdecydowało o późniejszym szybkim rozwoju gospodarczym tego kraju. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że podwaliny pod dzisiejszy rozwój i dzisiejsze bogactwo Australii położył Strzelecki.

W latach 1846—49 wybuchła w Irlandii klęska nieurodzaju i w jej następstwie głód. Strzelecki udaje się do tego kraju i pracuje nad zwalczaniem tej klęski. W następstwie zasług zostaje członkiem Royal Gegraphical Society. Oprócz tego król odznacza go licznymi orderami i medalami za zasługi, a uniwersytet w Oxfordzie mianuje go doktorem honoris causa.

Pod koniec życia ten pełen temperamentu i dumy zdobywca nieznanych lądów stał się człowiekiem cichym i skromnym, a umierając wyraził życzenie, aby o nim zapomniano jak najszybciej.

Ostatnie to życzenie nie zostało jednak spełnione, gdyż później wystawiono mu w Australii dwa geograficzne pomniki, nazywając jego imieniem jeden ze szczytów górskich w Australii środkowej (Mount Strzelecki) 21 stopień szer. pd., i dopływ Lake Blanche (Strzelecki Czeeck).

Pomimo, że Strzelecki zaaklimatyzował się w Anglii nigdy nie wyrzekł się polskości i utrzymywał stały kontakt z krajem pisząc do polskich pism naukowych.

Strzelecki nie był jedynym polskim badaczem Australii. Wymienić tu należy Seweryna Korzelińskiego, majora wojsk polskich z roku 1831, autora dwutomowego dzieła pt. „Dziennik podróży po Australii i pobyt tam że od roku 1852 do 1856" i następnie Sygurda Wiśniowskiego, autora książki „Dziesięć lat w Australii", wydanej we Lwowie w 1873 r. Czwartym badaczem Australii był Polak K. Malsburg, który prowadził tam w latach 1885—1897 studia ornitologiczne. Autor ten jednak po polsku nie pisał wcale, a angielskie swoje publikacje umieszczał w miejscowym „Agricultural Weekly".

Badaczem Oceanii, który wywarł ogromny wpływ na etnologię niemiecką i pośrednio światową był Jan Stanisław Kubary. Urodził się on w Warszawie w roku 1845 gdzie uczęszczał do gimnazjum. W 18 roku życia wziął udział w powstaniu 1863 roku i po jego upadku musiał emigrować, aby uniknąć zesłania. Będąc w Hamburgu zetknął się tam z przedstawicielem Etnologicznego Muzeum Godegroy, z którym podpisał umowę na wyjazd do Oceanii, celem dokonania zbiorów dla tego muzeum. W roku 1869 J. S. Kubary wyjeżdża na Polinezję i przebywa tam z małymi przerwami 27 lat.

Badając życie plemion tubylczych zastosował Kubary jedyną racjonalną metodę badania, którą w 50 lat później powtórzył drugi polski etnolog Br. Malinowski, a mianowicie przez dokładne opanowanie języka tubylców i jak najdokładniejsze zżycie się z nimi. Kubary badając dostępne mu plemiona żył ich życiem pierwotnym, wczuwał się w ich potrzeby i sposób myślenia, czym nawet naraził się na kpiny ze strony niektórych niemieckich etnologów.

Żyjąc w ten sposób Kubary jeden z pierwszych zbadał przyczyny wymierania pierwotnych plemion przy zetknięciu się z białą cywilizacją i przekonał się, że nie kultura zabija plemiona dzikie, lecz kapitalizm, który ludom tym niesie wyzysk, choroby weneryczne i alkoholizm. Wyniki badań i wnioski Kubarego potwierdza w całej rozciągłości dzisiejsza rzeczywistość. Ludy syberyjskie, które wymierały podobnie jak i polinezyjskie przy zetknięciu się z cywilizacją kapitalistyczną, przestały wymierać, a odwrotnie szybko włączyły się do kultury, gdy w opiekę wzięła je kultura socjalistyczna ZSRR.

Kubary był nie tylko świetnym etnologiem, był także człowiekiem przepojonym humanitaryzmem w stosunku do bliźnich bez względu na ich kolor skóry i sposób myślenia.

Dzieła swoje Kubary ogłaszał przeważnie w języku niemieckim i bolał nad tym. Starał się za wszelką cenę utrzymać kontakt z życiem umysłowym ówczesnych ziem polskich umieszczając różne sprawozdania i artykuły w pismach naukowych (Tygodnik Ilustrowany, Ateneum) i biorąc udział w zjazdach polskich naukowców.

Widzimy więc, że chociaż nigdy nie zdobyliśmy obszarów kolonialnych ani w Australii, ani w Oceanii, to jednak jeśli chodzi o zasługi położone przy badaniu tych krajów, mamy nie mniejsze, niż ci, którzy ciągnęli z nich zyski. Nazwiska: Strzeleckiego, Kubary i innych zapisane są w nauce złotymi zgłoskami, a wśród ludów kolorowych budzą nie lęk i odrazę, jak nazwiska hiszpańskich zdobywców, lecz szacunek i miłość.

E. Kotłowski.

Kronika kulturalna

W związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Chopina, Państwowe Wydawnictwa Muzyczne ZSRR przygotowują do druku pierwsze pełne wydanie utworów fortepianowych polskiego kompozytora, pod redakcją wybitnych pianistów radzieckich. Wkrótce ukaże się pierwszy tom wydania, który będzie zawierał 4 utwory na fortepian z towarzyszeniem orkiestry.

Tom redaguje znakomity pianista prof. Lew Oborin.

* * *

W Państwowym Ośrodku Muzycznym w Łańcucie otwarto piękną wystawę sztuki ludowej obejmującą tkaniny, koronki i zabawki wykonane przez samorodnych artystów ludowych.

* * *

Na gościnnych występach w Teatrze w Olsztynie publiczność oklaskuje gorąco nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego, który gra tytułową rolę w komedii Fredry „Pan Jowialski". Po występach w Olsztynie Solski uda się na objazd po województwie olsztyńskim.

Na półce z książkami

W Związku Radzieckim, na frontach walk II wojny światowej zrodził się nowy rodzaj twórczości literackiej, tzw. literatura dokumentalna. Stoi ona na pograniczu między wiernym pamiętnikiem, a barwnym reportażem, czy opowiadaniem literackim; łączy w sobie historyczną prawdziwość pierwszego, z lekką, ciekawą formą drugiego; tworzona była nie przez zawodowych literatów, lecz przez ludzi, którzy nieraz w ciągu kilku godzin przeżywali całe lata, którzy poznali człowieka w najróżnorodniejszych sytuacjach, których bystry zmysł obserwatorski stał się niewyczerpaną skarbnicą wspomnień podanych później w formie bezpośredniej impresji literackiej, bez sztucznego patosu czy pogoni za sensacją.

Literatura ta zdobyła sobie olbrzymią popularność w Związku Radzieckim, a tłumaczona na języki obce z miejsca zjednała czytelnika. Od twarza ona wiernie warunki wojny, psychikę żołnierza, dowódcy i cywila.

Dla tych, którzy przeżyli okropności walki z faszyzmem jest obrazem dni minionych, bolesnych, lecz silnie wrytych we wspomnienia. Dla innych — jest prawdziwą opowieścią o wojnie, mobilizującą do wytężenia wszystkich sił, aby ona już nigdy nie powtórzyła się.

Szereg najlepszych utworów o charakterze dokumentalnym został przetłumaczony na język polski. Bohaterska epopea partyzantki radzieckiej jest utrwalona w książkach Werszyhory, Kowpaka i Linkowa. Trzej autorzy byli dowódcami ruchu partyzanckiego na Ukrainie i Białorusi. W książkach ich nie ma przesadnych ozdób literackich. Z każdego zdania wyziera surowa prawda o blaskach i nędzach wojny, o klęskach i zwycięstwach o bohaterach i szarych ludziach, którzy szli za głosem sumienia, a swym nieugiętym postępowaniem dali świadectwo, że nikt, nic i nigdy nie zdoła złamać i zwyciężyć człowieka wychowanego przez Socjalizm.

Książka Aleksandra Pokryszkina, — najwybitniejszego pilota myśliwskiego w okresie minionej wojny, trzykrotnego bohatera Zw. Radzieckiego — pt. „Myśliwiec" nie jest ani powieścią, ani pamiętnikiem, ani wykładem regulaminu walki powietrznej. Łączy w sobie elementy wszystkich wspomnianych rodzajów, tworząc pasjonującą i ciekawą lekturę, posiadającą zarazem wartość dokumentu historycznego. Przekona się o tym łatwo ten, kto przeczyta pierwszych parę stronic. W książce tej poznaje się jego zapał i energię, jego myśli i dążenia. Odnosi się wrażenie, że obok nas siedzi Pokryszkin i opowiada o sobie, a zarazem o tych nieśmiertelnych prawdach, które zrodził socjalizm.

Literatura dokumentalna jest bliska czytelnikowi ze względu na swą bezpośredniość i realizm a również i dlatego, że powstała nie w fantazji autora, ale jest odbiciem surowej części rzeczywistości. Może właśnie dlatego walnie zdobywa czytelnika i staje się książką, z którą nie chcemy się rozstawać.

Wł. Bortnowski

LEON PASTERNAK

RODOWÓD

Gdy przeciw carom tajne spiski
knowali pierwsi socjaliści—
robotnik polski i rosyjski
wzajemnej nie znał nienawiści.

Obydwóch tropił szpicel carski
i ścigał gończy list ochrany,
obydwóch nahaj siekł żandarmski
—dla obu Sybir i kajdany.

Aż Lenin ręką Rewolucji,
zwycięskiej w jednej szóstej świata,
uścisnął dłonie prostych ludzi
i lud radziecki z polskim zbratał.

I kiedy polski komunista
latami targał więzień kratę
i kamień buntu w przemoc ciskał
—radzieckich bronił pięciolatek.

A kiedy górnik na Uralu
przekraczał plan dobycia węgla
—na odsiecz więźniom kapitału
i strajkującym szedł— Zagłębia.

I tak już przyjaźń łączy dzieje,
braterskiej gwiazdy płonąc blaskiem,
zrodzona z wiary i nadziei
i walki klas — proletariackiej.

I poprzez wieki się ostoi
i przetrwa burze, przejdzie ogień
—aż nigdy naród narodowi
nie bedzie wrogiem.

Nauka udoskonala przyrodę

Biologia w służbie rolnictwa w Związku Radzieckim

W związku z inicjatywą generalissimusa Stalina zmierzającą do przekształcenia krajobrazu niektórych rejonów kraju stanęły nowe zadania przed nauką radziecką.

„Poczynając od roku 1949 — powiedział Stalin — należy przeprowadzać zasiewy pól wszystkich kołchozów i sowchozów wyłącznie wyborowym, wyselekcjonowanym ziarnem zbóż jarych i ozimych, których gatunki muszą być dostosowane do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych".

Niejeden z czytelników zapyta, dlaczego tak późno ukazało się tego rodzaju rozporządzenie. Czyż przed rokiem 1949 nie wiedziano w ZSRR, że doborowe ziarno wpływa dodatnio na urodzaj?

Wiedziano o tym aż nadto dobrze, lecz w Związku Radzieckim wszelkie rozporządzenia ukazują się wtedy, kiedy zjawiają się możliwości ich wykonania, nigdy przed tym.

Wpierw należało wyhodować i wyselekcjonować nowe odpowiednie gatunki zbóż, a to wymagało masę wysiłku ze strony uczonych radzieckich i odpowiednio długiego czasu.

Zadaniem niniejszego artykułu jest chociaż w najgłówniejszych zarysach poinformować czytelnika o pracach i osiągnięciach uczonych w tej dziedzinie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że to co się obecnie dzieje w laboratoriach biologicznych Związku Radzieckiego przechodzi wszelkie oczekiwania. Wiemy, że w przyrodzie każdy żywy organizm przystosowuje się do warunków, w których żyje i zmienia się sam wraz ze zmianą tych warunków. Procesy te są bardzo powolne, trwają w zakresie gatunków setki i tysiące lat. Cechy nabyte przez rodziców przechodzą na potomstwo stopniowo utrwalając się i kształtując.

Jest jasnym, że w okresie naszego krótkiego życia nie jesteśmy w stanie ich zauważyć.

Jednak człowiek radziecki wytykając mozolnie ścieżki dla przyszłego szczęścia całej ludzkości nie może czekać tak długo: naturalne procesy przystosowania się roślin do nowych warunków, które trwają tysiące lat uczeni radzieccy postanowili skrócić do lat kilku, najwyżej kilkunastu.

Znane są na całym świecie nazwiska Miczurina i Łysienki, nazwiska już nie tylko uczonych, ale wprost cudotwórców, dzięki którym rosną dziś jabłonie i zboża daleko poza kołem biegunowym na półwyspie Kola. Uczeni ci dokonali przewrotu w dotychczasowych pojęciach w biologii zwłaszcza dotyczących dziedziczenia cech nabytych.

Nie chodziło już tutaj wyłącznie o proste podpatrzenie natury i wykrycie jej praw, lecz o coś bardziej ważnego — o opanowanie ich i nagięcie do działania zgodnie z wolą człowieka.

Praca wrzała od początków wybuchu rewolucji październikowej i nic dziwnego, że na wezwanie partii i rządu różne rozrzucone po całym kraju zakłady badawcze przedstawiły 302 zupełnie nowe odmiany w zakresie gatunków roślin uprawnych.

Jeżeli zważymy, że już przed rokiem 1949 wprowadzono do rolnictwa od czasów rewolucji około 600 nowych gatunków roślin, to otrzymamy w sumie 900 nowych gatunków, którymi rozporządzają dziś kołchozy i sowchozy ZSRR i które są świetnie przystosowane do poszczególnych warunków glebowych i klimatycznych rejonów kraju.

Samej tylko pszenicy ozimej istnieje 20 odmian. Na przykład pszenicę zwaną „Odeska 3", bardzo odporną na suszę, sieje się w 9 rejonach Ukrainy, starsze, ale udoskonalone odmiany „Ukrainki" i „Gostianum 237" rozsiewane się w Mołdawii gdzie plony z 1 ha podniosły się o 2 i pół — 4 kwintali. Gatunki „Lurable" i „Lutescens 329" przystosowane są do północno - wschodnich rejonów i podniosły tam urodzaje od 1—5 kwintali z 1 ha. Kubań i płd.-wschodnia Ukraina posiadają wyborny gatunek „Nowoukrainki 83" wyhodowanej w laboratorium w Krasnodarsku. Innym gatunkiem również bardzo odpornym na suszę jest pszenica „stepowa 135" wyhodowana w Instytucie im. prof. Dokuczajewa.

Jeśli chodzi o pszenicę jarą, to wyhodowano jej w ostatnich latach 30 nowych gatunków, z których prym wiodą „Milturum 553" i „Albilum 3700".

Dzięki nowym gatunkom przesunęła się daleko na północ granica uprawy żyta. Laboratorium Kazańskie wypuściło niedawno nową odmianę tego zboża, niesłychanie odporną na surowy klimat rejonów północnych zwaną „Kazański 56".

Istnieje również przeszło 30 zupełnie nowych odmian owsa i jęczmienia przystosowanych do 39 rejonów kraju, 19 odmian kukurydzy i 20 nowych odmian roślin oleistych, których nasiona zawierają od 5—7 procent więcej tłuszczu niż odmiany stare.

Te nadzwyczajne osiągnięcia nie zadowalają jednak radzieckich biologów. Rolnictwo tego olbrzymiego kraju domaga się coraz nowszych odmian, coraz to lepszych gatunków kultur. Obserwujemy tu ścisłą współpracę uczonego i rolnika. Uczony radziecki nie zamyka się w ścianach swego laboratorium, jego pracownia to rejon w którym pracuje, a kierunek pracy wytyczają mu potrzeby i wymagania społeczeństwa socjalistycznego.

ADAM WAŻYK

Ruiny Białgorodu

Nie na piaskach pustyni, lecz w uścisku zieleni
obumarłe widziałem miasto —
białe mury w dziesięciu tysiącach przestrzelin
poślubione leniwym chwastom.

I dziewczynę widziałem pod murami bez wnętrza,
przez rozbite czołgi niemieckie
szła objęta słodyczą wiosennego powietrza,
była snem, a ja byłem dzieckiem...

I wołałem, że mury się nagle zapadną,
wołając wyciągałem ręce
pod rozbitych bram łukiem, pod zwycięską arkadą,
gdzie spokojnie biło jej serce.

O, jak dobrze jest widzieć w białem mieście umarłem
cmentarze rdzawego żelastwa!
Ja żelazo popsute z twardej ziemi wydarłem —
była na nim krew mego miasta.

1944 r.

Festiwal Filmów Czeskich

W ostatnim tygodniu września w czasie od 24 do 30 odbędą się w większych miastach Polski festiwale filmowe dające przegląd najnowszych osiągnięć kinematografii czechosłowackiej. Zobaczymy w tym okresie najlepsze filmy czeskie i słowackie składające się na program o dużej rozpiętości tematyki i rodzajów: od dramatów z lat okupacji do współczesnej komedii. W Łodzi, obrazy festiwalowe wyświetlać będą w dwóch kinach „Polonii" i „Wiśle", każdego wieczoru inny film.

Robotnicy fabryki motocykli są bohaterami filmu „Pięćsetka"

A oto co zobaczymy w ramach Festiwalu:

„PIĘĆSETKA" — film o pracy robotników i techników zakładów motocyklowych „Meteor", Kolektyw fabryki postanawia w godzinach poza normalnym dniem pracy oraz poza ustalonym planem produkcji wykonać prototyp motocykla wg własnych projektów i przeciwstawić go modelowi zatwierdzonemu oficjalnie do produkcji. Zwycięża w końcu upór, ofiarność i entuzjazm pracy robotników. „Pięćsetka" będąca wynikiem kolektywnego wysiłku całego zespołu pracowników „Meteora" zdaje trudny egzamin dojrzałości w wiosennym raidzie, odnosząc zasłużony sukces i wygrywając wyścig.

Film odznacza się zdrowym optymizmem, pokazuje ludzi pogodnych, kochających pracę i swój teren pracy. Dobre tempo i humor, rozmaitość typów, trafnie oddana atmosfera fabryki — to zdecydowane zalety tego miłego filmu, pozwalające pobłażliwie odnieść się do jego drobnych usterek. Film został zrealizowany w rekordowym czasie 3-ch tygodni jako czyn filmowców dla uczczenia IX zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

„AWANTURA NA WSI" — to komedia, tematem której jest zagorzały spór toczony przez kobiety jednej ze wsi. Mężczyźni tej wsi postanowili za gromadzkie pieniądze kupić wspaniały nowoczesny traktor z pługiem, kobiety zaś elektryczną pralnię mechaniczną. Wieś podzieliła się na dwa obozy. Wokół tego konfliktu toczy się żywa i bogata w perypetie i spięcia komediowe, akcja, odsłaniająca w tle problemy współczesnej wsi czechosłowackiej i ukazująca drogi do ich pomyślnego rozwiązania. Film realizował reżyser Józef Mach, twórca znanej naszym widzom komedii „Nikt nic nie wie".

Trzeci film **„MILCZĄCA BARYKADA"** specjalnie zaciekawi polskiego widza. Występuje w nim bowiem w jednej z czołowych ról znana nasza aktorka, bohaterka „Ostatniego etapu" — Barbara Drapińska. „Milczącą barykadę" zrealizował wg noweli Jana Drdy czołowy reżyser czeski Otokar

Fragment z barwnego filmu historycznego „Jan Rohacz z Dube"

Vavra, autor filmów „Przeczucie" i „Krakatit". Jest to bohaterski epos o historycznych wypadkach z powstania w Pradze w maju 1945 roku. Film opowiada o losach barykady ustawionej na jednym z mostów praskich i broniącej centrum miasta przed czołgami niemieckimi. Lud Pragi, pod wodzą klasy robotniczej, walczy i trwa na stanowiskach, aż do momentu nadejścia wyzwoleńczej Armii Radzieckiej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują w filmie z dużym rozmachem nakręcone sceny masowe, oraz zdjęcia wykonane przez operatora V. Hunkę.

Filmem poruszającym najbardziej aktualne sprawy dnia dzisiejszego jest komedia reż. Bożywoja Zenona pt. **„PAN NOWAK"**. Najpopularniejszy aktor czeski J. Plachta odtwarza w tym filmie postać typowego urzędnika, który na skutek akcji likwidującej przerosty personelu biurowego stanął wobec nieoczekiwanego dla siebie dylematu: iść na emeryturę lub do fabryki. Film pokazuje jak nowe środowisko i praca przetwarzają mentalność i charakter p. Nowaka, pozyskując wreszcie dla społeczeństwa nową, wartościową jednostkę, świadomą swych zadań i roli jaką ma do wypełnienia w nowej rzeczywistości. Forma komedii pozwoliła na mocne i trafne użycie satyry w demaskowaniu elementów wstecznych, przeszkadzających w budowie nowego życia,

PAL'O BIELIK

elementów wytwarzających sztuczną atmosferę niepokoju i paniki. W filmie, jak i w życiu zwyciężył pan Nowak, reprezentujący setki i tysiące prostych, spokojnych i chcących pracować z pożytkiem dla kraju obywateli!

Filmy historyczne reprezentować będzie na festiwalu wielki dramat nakręcony w barwach naturalnych pt. **„JAN ROHACZ Z DUBE"**. W filmie tym, akcja którego rozgrywa się w okresie wojen husyckich, podkreślona została przyjaźń polsko - czeska. Opowieść o czeskim bohaterze Janie Rohaczu, walczącym nieustępliwie z Niemcami i szlachtą zaprzedaną niemieckiemu cesarzowi, posiada głęboki aktualny sens — przypomina, że lud tak dawniej jak i teraz, jest najlepszym obrońcą istotnych interesów narodowych.

Ciekawy jest film produkcji słowackiej **„WILCZE DOŁY"**. Jest to realistyczny dramat z czasów okupacji hitlerowskiej, pokazujący bohaterski zryw i walkę ludu słowackiego przeciw najeźdźcy. Akcja główna toczy się wokół wydarzeń powstania na Słowacji w drugiej połowie 1944 r. Reżyserowi Pal'o Bielikowi udało się stworzyć wstrząsające prawdą i dramatyzmem dzieło, będące wielkim sukcesem filmu słowackiego.

Pewne usterki scenariusza wynagradza wspaniała gra zespołu aktorskiego, oryginalna i przemyślana inscenizacja reżyserska, oraz pozostające na najwyższym poziomie technicznym i artystycznym zdjęcia operatora Karola Krszka.

Ostatnim wreszcie filmem festiwalu jest dramat psychologiczny **„SUMIENIE"** z Marią Vasovą, bohaterką „Syreny" i Miloszem Nezvalem w rolach głównych. Odwieczny problem winy i kary odsłania charaktery ludzkie wychowane w moralności mieszczańskiej i ponoszące odpowiedzialność za czyny popełniane w imię tej moralności zamykające się w ramach egoizmu, tchórzostwa i karierowiczostwa.

Jak widać z tego ogólnego przeglądu repertuar festiwalu zapowiada się interesująco, dając przekrój dorobku i możliwości kinematografii Czechosłowacji, dorobku który za kilka dni oceni najlepiej sama publiczność jak i krytyka filmowa.

ZEN.

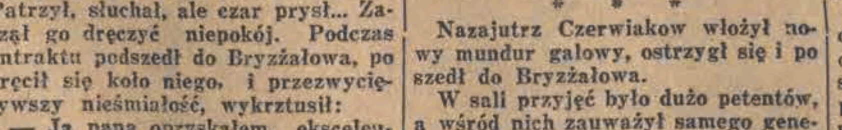

Pewnego pięknego wieczoru nie mniej piękny urzędnik Iwan Dmitrycz Czerwiakow, siedział w drugim rzędzie krzeseł i przez lornetkę patrzył na scenę. Grano „Dzwony Kornewilskie". Patrzył i był w siódmym niebie. Ale nagle... W opowiadaniach często spotyka się „nagle". Autorzy mają słuszność: życie jest przecież pełne niespodzianek!... Nagle zmarszczyła mu się twarz. Wywrócił oczy, wstrzymał oddech.... Opuścił lornetkę, nachylił się i... apsik!!! Kichnął oczywiście.

Nikomu i nigdzie nie zabrania się kichać. Kichają chłopi, kichają komisarze policji, czasem zdarza się to nawet radcom tajnym. Wszyscy kichają. Czerwiakow bynajmniej nie zdetonował się; wytarł, jak przystało, nos chusteczką, i, jak człowiek dobrze wychowany, obejrzał się dokoła: czy czasem nie przeszkodził komu swoim kichnięciem? I teraz dopiero zmieszał się. Zauważył bowiem, że staruszek, który siedział przed nim w pierwszym rzędzie krzeseł, starannie wyciera rękawiczką łysinę i szyję, i coś mruczy. W osobie staruszka Czerwiakow poznał urlopowanego generała Bryzżałowa, który służył w wydziale komunikacji...

— Opryskałem go! — pomyślał Czerwiakow. — Nie mój to zwierzchnik, obcy, a jednak przykro mi, muszę go przeprosić.

Czerwiakow chrząknął, nachylił się i szepnął generałowi do ucha,

— Wybacz pan, ekscelencjo, ja pana opryskałem... ale to... niechcący.

— To nic, to nic...

— Na Boga, proszę mi wybaczyć. Ja przecież,... ja nie miałem zamiaru!..

— Ależ siedź pan spokojnie, proszę i nie przeszkadzaj słuchać!

Czerwiakow zmieszał się, uśmiechnął głupio i zwrócił wzrok ku scenie. Patrzył, słuchał, ale czar prysł... Zaczął go dręczyć niepokój. Podczas antraktu podszedł do Bryzżałowa, pokręcił się koło niego, i przezwyciężywszy nieśmiałość, wykrztusił:

— Ja pana opryskałem, ekscelencjo... Przepraszam... Ja przecież...

— Ale dajże pan spokój... Ja już o tym zapomniałem... a pan w kółko to samo! — odrzekł generał i niecierpliwie poruszył dolną wargą.

— Niby zapomniał, a z oczu mu źle patrzy, — pomyślał Czerwiakow, spoglądając podejrzliwie na generała. — Rozmawiać nawet nie chce. Należy mu jednak wyjaśnić, że to ja przecież nie miałem najmniejszego zamiaru... że to jest prawo natury, inaczej gotów pomyśleć, że chciałem na niego plunąć. Jeżeli nie teraz, to z pewnością później tak pomyśli.

* * *

Po powrocie do domu, Czerwiakow opowiedział żonie o całym zdarzeniu. Jak mu się zdawało, żona odniosła się zbyt lekkomyślnie do tego wydarzenia, gdyż, choć początkowo przestraszyła się, dowiedziawszy się jednak później, że Bryzżałow nie jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem, uspokoiła się.

— A jednak odwiedź go i przeproś — poradziła. — Pomyśli, że nie potrafisz znaleźć się wśród ludzi...

— Otóż to! O to właśnie chodzi. Ja go przepraszałem, ale on jakoś dziwnie... Ani jednego słowa nie powiedział dla uspokojenia. Zresztą, nie było kiedy się rozmówić.

* * *

Nazajutrz Czerwiakow włożył nowy mundur galowy, ostrzygł się i poszedł do Bryzżałowa.

W sali przyjęć było dużo petentów, a wśród nich zauważył samego generała, który już zaczął przyjmować podania. Wysłuchawszy kilku interesantów, generał spojrzał na Czerwiakowa.

— Wczoraj w „Arkadii", jeśli sobie ekscelencja przypomina — rozpoczął tyradę Czerwiakow — kichnąłem i... niechcący opryskałem... Przepra...

— Ależ to drobiazg!.. Cóż znowu! — A pan czego sobie życzy? — zwrócił się generał do następnego interesanta.

— Gadać nawet nie chce! — pomyślał Czerwiakow, blednąc. — Gniewa się oczywiście... Nie, tego tak zostawić nie można.... Ja mu wytłumaczę!

Gdy generał wysłuchał już ostatniego petenta i skierował się do wewnętrznych apartamentów, Czerwiakow podszedł znów do niego i wyjąkał.

— Wasza ekscelencjo! Jeżeli się ośmielam niepokoić ekscelencję, to tylko, Bóg mi świadkiem, dla skruchy!.. To niechcący, sam pan wie!

Generał zrobił płaczliwą minę i machnął ręką.

— Ale pan sobie kpiny urządza, szanowny panie! — syknął, zamykając za sobą drzwi.

— Jakie tam kpiny? — pomyślał Czerwiakow. — Nikt sobie żadnych kpin nie robi. Generał!... A tak prostej rzeczy zrozumieć nie może! A-a-a! jeśli tak, nie będę więcej przepraszać tego pyszałka! Pal go sześć! Napiszę mu list, a chodzić do niego nie będę — za żadne skarby! Jak Pana Boga kocham, nie pójdę!

Tak rozumował Czerwiakow, wracając do domu. Listu do generała jednak nie napisał. Myślał, zastanawiał się i nic mądrego nie wymyślił. Nie pozostawało mu nic innego, jak pójść nazajutrz osobiście i wytłumaczyć się.

— Ośmieliłem się wczoraj niepokoić waszą ekscelencję — bąknął — gdy generał rzucił na niego pytające spojrzenie.

— Nie dla kpin, jak się ekscelencja wyrazić raczył. Ja... przepraszałem, że kichając opryskałem... A kpić nie miałem najmniejszego zamiaru, Bóg mi świadkiem.... Jakżebym się odważył.... Jeżeli byśmy zaczęli kpić już z takiej osobistości, to w takim razie... żadnego szacunku na świecie by... nie było...

— Precz mi stąd!!!— ryknął trzęsący się i posiniały z wściekłości generał.

— Że co?—... — zapytał szeptem oniemiały z przerażenia Czerwiakow?

— Precz stąd durniu!!! — powtórzył generał tupiąc nogami.

W Czerwiakowa jak gdyby piorun trzasł. Coś mu się w sobie oderwało. Nic nie widząc i nie słysząc cofnął się ku drzwiom, wyszedł na ulicę i powlókł się... Automatycznie dostał się do domu. Nie zdejmując galowego munduru, położył się na tapczanie i... umarł.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Warszawskie

Warszawskie—to nie tylko szyk
i polor, to o wiele więcej,
warszawskie—to jest także krzyk,
to hardo i to najgoręcej

Warszawskie, to jak w polu polskie,
jak wietrzyk igrający z snopem
w południe, to rogatki wolskie,
u których miasto żegnał Szopen,
to jak kantata o Ojczyźnie,
jak kos, kiedy w olszynach gwiżdże

Warszawskie—to nie tylko śpiew
w oknie, ale i syk pękniętej struny,
to także czerwień, to jest krew
na bruku i kamienne łuny
to gniewny pomruk i pioruny,
i salwy, wiatr i jęk szubienic,
i kwef i laurowy wieniec
z blachy—na marmurowej płycie.

Warszawskie—to jest werbli bicie
Warszawskie—to po robociarsku:
w twarz prosto twardo i naodlew.
Warszawskie—to nie tylko blask,
ale i ogień—więc nie podle.

Warszawskie—to po deszczu obłok
odbity w Wiśle, to jest jaskier
stokrotniejący z traw—i pobok
złocieńce... Ot, co jest
warszawskie!

Ogólnokrajowy Zjazd przodownic pracy społecznej

W dniach 20 i 21 września odbędzie się w Warszawie **ogólnokrajowy zjazd przodownic pracy społecznej.** Wezmą w nim udział delegatki poszczególnych środowisk ligowych, — przodownice społeczne. Z Łodzi na zjazd udają się 23 osoby.

W chwili obecnej Łódź posiada już ponad 2 tysiące przodownic społecznych. W ciągu ubiegłych tygodni nieomal wszystkie koła ligowe wysunęły spośród swych członkiń kandydatki na przodownice społeczne. Obowiązkiem ich będzie prowadzenie pracy propagandowej i uświadamiającej w swych środowiskach pracy, oraz na gruncie swego najbliższego otoczenia. Wygłaszanie pogadanek i odczytów nie leży w zakresie ich zadań. Natomiast powinny one w bezpośrednich rozmowach wyjaśniać wszystkie zjawiska życia codziennego, zwalczać reakcyjną plotkę, tłumaczyć i uświadamiać o tym wszystkim, co się dzieje w kraju i zagranicą.

Przodownice społeczne objęte są stałą opieką instrukcyjną dzielnic ligowych. Przeprowadzane są dla nich systematyczne odprawy, wygłaszane są pogadanki, kształci się je, aby pogłębić właściwe zrozumienie przez nie rozgrywających się wypadków i co ważniejsza, aby potrafiły one wyjaśniać nasuwające się wątpliwości. Zadania ciążące na przodownicy społecznej są bardzo odpowiedzialne. Dlatego też do spełniania tych funkcji wybrano kobiety najzdolniejsze i najbardziej uświadomione. Są nimi zarówno kobiety bezpartyjne, jak i członkinie partii.

W zakładach pracy pracują one w zespole, wymieniając między sobą doświadczenia. Ogólne zebrania przodownic społecznych odbywają się co dwa tygodnie w dzielnicach ligowych. Przodownice społeczne w dużych zakładach pracy, stanowią ce liczne, gdyż 20 do 50-osobowe grupy, pracują jedynie pod kierunkiem dzielnicy. Odprawy dla nich odbywają się w zakładach pracy.

Zjazd krajowy przodownic społecznych przyniesie dalsze pogłębienie pracy na tym odcinku zarówno w dziedzinie teorii jak i praktyki.

Delegatki Łodzi po powrocie ze Zjazdu zaznajomią na pewno inne przodownice pracy społecznej z wynikami obrad.

Głos Kobiet

Komu przypadnie sztandar zwycięstwa

Szlachetna walka o pierwszeństwo

III etap współzawodnictwa między terenowymi organizacjami LK

Trzeci etap współzawodnictwa nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju zmobilizował **kobiety, zorganizowane w szeregach L. K.,** do wzmożenia prac na wszystkich odcinkach.

Zwycięzcą poprzedniego etapu współzawodnictwa był **Rzeszów.** Kobietom z tego województwa przypadł **sztandar zwycięstwa,** ale pozostałe terenowe reprezentacje Ligi Kobiet **nie chcą pozostać w tyle.** Walka o pierwszeństwo toczy się na dal.

Z organizacją rzeszowską współzawodniczy w trzecim etapie **Liga Kobiet w Krakowie.** — Ostatnio Kraków (w ciągu trzech miesięcy) zwiększył liczbę swych członkiń o 6 tysięcy, z czego 4 tysiące przypada na gospodynie wiejskie. Wyłoniono dotychczas 5.600 przodownic społecznych, przeprowadzono 51 wieców pod hasłem walki o pokój. Odbyły się one w miastach powiatowych, miasteczkach i gminach. W wiecach tych wzięło udział 38 tysięcy kobiet. We wszystkich powiatach delegowano delegatki do Komisji Walki z Analfabetyzmem. Kilkaset członkiń organizacji podjęło się indywidualnego nauczania analfabetów. Zorganizowano szereg nowych zespołów artystycznych i urządzono 40 wycieczek niedzielnych. Podniesiono znacznie prenumeratę „Kobiety Wiejskiej“ i „Naszej pracy“. Zorganizowano ponadto 15 kursów higieny i opieki nad dzieckiem.

Organizacja **rzeszowska walczy o utrzymanie zdobytego sztandaru.** Ze względu na fakt, że terenem jej działania są przeważnie ośrodki wiejskie, zwrócono specjalną uwagę na pracę wśród gospodyń wiejskich. We współzawodnictwie indywidualnym na wsi uczestniczy 800 gospodyń wiejskich. Prowadzą one wzorowe ogródki przydomowe i warzywne oraz znacznie zwiększyły dostawę mleka i jaj do spółdzielni. Do współzawodnictwa zespołowego przystąpiło 425 kobiecych grup hodowlanych.

Nie zaniedbano jednak i pracy wśród kobiet miasta. W Rzeszowie zorganizowano współzawodnictwo pracy między kołami, istniejącymi w poszczególnych zakładach i instytucjach. W celu zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego grupy członkiń organizacji L. K. w Rzeszowie i miastach powiatowych województwa udają się każdej niedzieli na wieś, gdzie wygłaszają referaty polityczne i prowadzą **pracę kulturalno-oświatową.**

Trzeci etap współzawodnictwa między organizacjami kobiecymi poszczególnych województw to ostra rozgrywka o to, kto **lepiej i więcej** pracować będzie na swoim terenie. Bliski już jest czas zamknięcia tego etapu. Komisje arbitrażowe wkrótce wyjadą w teren, by dokonać podsumowania dotychczasowych osiągnięć. Wynik: trzeciego etapu znane nam będą już w październiku.

W zwartym szeregu

Koła Ligowe „Konfekcji“ i „Warty“

ściśle z sobą współpracują

Przy **Spółdzielni Pracy „Konfekcja“ w Łodzi** istnieje koło Ligi Kobiet, przejawiające ożywioną działalność. Ostatnio przyjmowało ono u siebie **koło Ligi Kobiet Spółdzielni Pracy „Warta“**, zorganizowanej w miasteczku Warcie. Członkiniami spółdzielni są kobiety, przygotowane do zawodu w ramach akcji A—Z. Trudnią się one produkcją odzieży oraz czapnictwem.

Kontakt między organizacjami LK „Warty“ i „Konfekcji“ jest bliski i ścisły. Wzajemne odwiedziny odbywają się stale.

Ostatnia wizyta członkiń Ligi Kobiet ze Spółdzielni Pracy „Warta“ nastąpiła z okazji przekazania kołom ligowym obu spółdzielni **biblioteki,** składającej się z 300 tomów. W związku z tym w „Konfekcji“ odbyła się **akademia** z udziałem przedstawiciel: Centrali Spółdzielni Pracy, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet itp. Na tej uroczystości wręczono także **nagrody za wydajną i ofiarną pracę** najlepszym pracownicom obu spółdzielni.

Na akademii dłuższe przemówienie poświęcone omówieniu roli książki i zagadnieniom oświatowym wygłosiła **ob. Portychowa.** Po omówieniu znaczenia upowszechnienia wiedzy, referentka poruszyła sprawę ustosunkowania się do tych zagadnień najwyższych czynników kościelnych oraz Watykanu. Podkreśliła, że papież łącząc się z siłami reakcji dąży do zahamowania rozwoju oświaty w krajach demokracji ludowej, a ciemnota jest przecież podłożem, na którym żerują zawsze siły wsteczne.

Ob. Piechota, przedstawiciel Związków Zawodowych, omówił zagadnienie współzawodnictwa pracy oraz sprawę zorganizowania zespołów młodzieżowych. Prezes spółdzielni **ob. Różycki** przedstawił rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce.

Na część artystyczną akademii złożyły się występy artystów teatru „Osa“ oraz zespołu świetlicowego Spółdzielni Pracy „Warta“.

Pracownice „Konfekcji“ przyjęły swych gości z „Warty“ obiadem w Gospodzie Ludowej, wieczorem zaś udano się wspólnie na przedstawienie do Teatru „Osa“.

Koło ligowe przy „Konfekcji“ jest jedną z nielicznych komórek organizacji kobiecych utrzymujących stałą łączność z kołem prowincjonalnym L. K. Tego typu współpraca daje niezaprzeczalne korzyści obu stronom.

Zabezpieczymy szczęście i postęp ludzkości

Kobiety całego świata przodują w walce o pokój

Akcją walki w obronie pokoju żyją w tej chwili organizacje kobiece całego świata, uważając słusznie, że ze spraw ważnych jest to w dobie obecnej, zagadnienie najważniejsze Dlatego też kobiety wszystkich narodów nie szczędzą wysiłków, by swą zdecydowaną postawą unicestwić zakusy podżegaczy wojennych.

W wielu krajach odbyły się już **kobiece kongresy w obronie pokoju,** oraz inne tego rodzaju masowe imprezy. Uczestniczki takiego kongresu w Ameryce wystosowały do władz naczelnych **Światowej Federacji Kobiet** pismo, w którym czytamy: „Zdajemy sobie sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności obrony świata przed katastrofą nowej wojny. Poczuwamy się do tego obowiązku w stosunku do kobiet Chin, Grecji, krajów kolonialnych oraz Hiszpanii. W całym kraju organizujemy wiece w obronie pokoju.

Zwołana przez demokratki amerykańskie do Nowego Jorku **narodowa konferencja kobiet,** podkreśliła, że zadaniem postępowych kobiet Ameryki jest mobilizowanie wszystkich Amerykanek do akcji obrony pokoju.

W Meksyku Unia Narodowa Kobiet wydała manifest stwierdzający, że kobiety tego kraju są gotowe do podjęcia akcji przeciw podżegaczom wojennym, przez zahamowanie wysyłki surowców i nafty ze swego kraju.

Kobiety **Argentyny** wydały manifest, w którym piszą: „Wola utrzymania pokoju łączy się z instynktownym pragnieniem kobiet zabezpieczenia szczęścia swych najbliższych. Ażeby utrwalić pokój trzeba przede wszystkim zdemaskować tych wszystkich, którzy prą do nowej wojny.

Kobiety **Finlandii** na wiecach, które odbywają się w całym kraju żądają utrzymania pokoju. W rezolucjach uchwalanych występują przeciwko anglosaskim podżegaczom.

We **Włoszech** kobiety zjednoczone w „Unii“ podjęły akcję tworzenia **komitetów obrońców pokoju.**

Kobiety **Danii** zorganizowały ostatnio tydzień pokoju i wystawę, obrazującą wysiłki narodów, zmierzających do jego utrzymania.

Belgijki zjednoczone w postępowej organizacji kobiecej zbierały w całym kraju podpisy na petycjach skierowanych do ONZ. Prowadzą one akcję w obronie pokoju pod hasłami: „Przeciw uzbrojeniu Niemiec.“ Przeciw do zbrojeniu kraju, który prowadzi do wojny.“ „Przeciw szantażowi atomowemu.“

Organizacja kobiet **Syrii** postawiła sobie jako zadanie działalność w obronie pokoju. Aby postulat ten znalazł pełne poparcie i zrozumienie wśród najszerszych mas, organizacja kobiet prowadzi równocześnie szeroką akcję oświatową i propagandową.

W Australii kobiety wystosowały do rządu depeszę, żądającą przeprowadzenia redukcji budżetu wojennego i podniesienia wydatków na budowę szkół, szpitali i mieszkań.

Jak widzimy, akcja obrony pokoju objęła wszystkie części świata i wszystkie nieomal kraje. Jej masowość jest gwarancją jej powodzenia.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Zabawy dzieci

(Dalszy ciąg)

Zabawy dzieci przechodzą kilka etapów rozwoju i każdy etap wymaga odpowiedniej metody kierownictwa. Pierwsze stadium — to okres zabawy **w domu,** okres zabawki; trwa ono do 5—6 roku życia dziecka. Charakterystyczne jest to, że dziecko woli się bawić samo, rzadko godzi się na udział w zabawie jednego lub dwóch rówieśników, lubi bawić się własnymi zabawkami i niechętnie korzysta z cudzych. Wówczas właśnie rozwijają się **uzdolnienia dziecka.** W okresie tym chłopiec nie potrafi bawić się w zespole kolegów, kłóci się z nimi i nie znajduje wspólnych zainteresowań. W tej zabawie indywidualnej trzeba mu pozostawić swobodę; nie należy narzucać towarzyszy zabaw, to tylko psuje nastrój zabawy, i wywołuje nerwowość i spory. Można wprost postawić tezę: „Im lepiej się dziecko bawi we wczesnym dzieciństwie, tym lepszym towarzyszem zabaw będzie w latach późniejszych“.

W wieku tym dziecko odznacza się b. dużą zaborczością, jest w pewnym znaczeniu „posiadaczem“. Najlepsza metoda polega na tym, żeby mu nie dawać sposobności do rozwijania tych zapędów „posiadacza“. Bawiąc się samo, dziecko rozwija swoją wyobraźnię, nabiera wprawy w majstrowaniu, w konstruowaniu. To jest pożyteczne. Jeśli zmusicie je wbrew jego woli do bawienia się w gromadzie, nie odzwyczai go to jeszcze od zachłanności i samolubstwa.

Zamiłowanie do zabawy w samotności zaczyna się przeradzać wcześniej lub później w dążeniu do towarzystwa kolegów, do zabawy w gromadzie. Trzeba dopomóc dziecku w tym dość trudnym okresie przejściowym. Jest on trudny, ponieważ u dzieci w tym wieku nie zanikły jeszcze zapędy indywidualistyczne, skłonność do sporów i kłótni. Rozszerzenie koła koleżeńskiego powinno odbywać się nie odrazu i w najbardziej sprzyjających warunkach. Zwykle dzieje się to wówczas, gdy wzrasta zainteresowanie dziecka do zabaw na świeżym powietrzu. Najlepiej, jeżeli w gromadce dzieci bawiących się jest jedno starsze, cieszące się ich zaufaniem i występuje jako organizator młodszych.

Kierowanie zabawą dzieci nieco starszych jest trudniejsze, ponieważ zabawa nie odbywa się już na oczach rodziców, ale na szerszym, społecznym terenie. Ten drugi okres trwa do 11—12 roku życia, a więc wkracza już częściowo w lata szkolne. Wraz ze zwiększeniem się grona kolegów i zakresu zainteresowań, również i charakter zabaw staje się bardziej skomplikowany, ale z drugiej strony mamy organizację życia szkolnego i pomoc wykwalifikowanych pedagogów.

W tym drugim stadium dziecko występuje już jako członek społeczeństwa, ale jest to społeczeństwo dziecięce, nie podlegające ani ścisłej dyscyplinie, ani kontroli społecznej. W szkole oswoi się stopniowo z jednym i drugim, w ten sposób odbywa się przejście do trzeciego okresu zabawy.

W trzecim okresie dziecko staje się już członkiem zespołu i to zespołu, zjednoczonego nie tylko zabawą, ale i nauką. Dlatego też u dzieci w tym wieku, i zabawa przybiera wyraźniejsze formy zespołowe, przekształcając się stopniowo w zabawy sportowe, a więc mające na celu kulturę fizyczną, podlegające przepisom i — co najważniejsze — związane z pojęciami interesu zespołowego i zespołowej karności.

We wszystkich trzech stadiach rozwojowych zabawy, wpływ rodziców ma ogromne znaczenie. Największe, oczywiście, w pierwszym stadium, kiedy dziecko nie stało się jeszcze członkiem innego zespołu poza rodzinnym, kiedy nie ma jeszcze najczęściej innych przewodników oprócz rodziców. Ale również i później wpływ rodziców może być bardzo znaczny i pożyteczny.

W każdym z tych trzech okresów rodzice powinni pilnie uważać, by zabawa nie pochłaniała całkowicie duchowego życia dziecka, aby wdrożyło się ono do pracy. We wszystkich trzech stadiach zabawy trzeba rozwijać dążenie do szukania zadowolenia wyższego rzędu, aniżeli zwykłe gapienie się, niewyszukana przyjemność — trzeba uczyć mężnie przezwyciężać trudności, kształcić wyobraźnię i odwagę myślenia. A w drugim i trzecim stadium należy zawsze pamiętać, że dziecko obecnie weszło już do społeczeństwa, że trzeba od niego wymagac nie tylko umiejętności bawienia się, ale również umiejętności właściwego ustosunkowania się do ludzi.

(dalszy ciąg nastąpi).

Kącik dobrej matki

Sen dziecka — to jego zdrowie

Każda matka powinna pamiętać o tym, że normalny o właściwej porze przypadający sen dziecka w poważnej mierze wpływa na jego dobre samopoczucie i zdrowie. Sen dziecka musi trwać dłużej im jest ono mniejsze. Niemowlę spać powinno do 18 godzin na dobę. Dziecko w wieku od półtora roku do lat pięciu wymaga od 12 do 13 godzin snu na dobę. Dzieci starsze spać powinny 10 do 12 godzin. Im mniejsze dziecko, tym większą ilość godzin przesypia przed i popołudniu. Dzieciom cokolwiek starszym, 2-letnim, sen popołudniowy nie jest już potrzebny. Dzieci w wieku przedszkolnym powinny kłaść się spać o godzinie 7-ej, a najpóźniej o ósmej wieczorem.

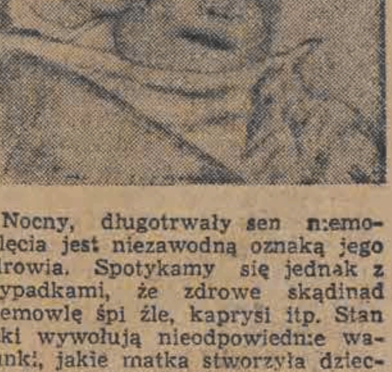

Nocny, długotrwały sen niemowlęcia jest niezawodną oznaką jego zdrowia. Spotykamy się jednak z wypadkami, że zdrowe skądinąd niemowlę śpi źle, kaprysi itp. Stan taki wywołują nieodpowiednie warunki, jakie matka stworzyła dziecku do snu. Należy bowiem zapewnić dziecku wygodę i odpowiednie warunki higieniczne do spania. Nie powinno mu być ani zbyt gorąco, ani zbyt chłodno. Bielizna nie powinna go uwierać, oddychać powinno czystym powietrzem.

Pokój, w którym dziecko układamy do snu, należy przewietrzać bez względu na porę roku. W czasie wietrzenia pokoju (jeśli posiadamy odpowiednie warunki mieszkaniowe) dziecko trzeba umieścić w sąsiednim pokoju. Jeśli posiadamy tylko jedną izbę, wówczas dziecko zasłaniamy pieczołowicie przed bezpośrednim prądem zimnego powietrza.

Jeśli dziecko z jakichkolwiek przyczyn nie chce spać, niech leży spokojnie w łóżku, przygotowanym do snu.

Błędne i szkodliwe jest noszenie dziecka lub kołysanie go przed snem. To je raczej rozbudza, a nie usypia.

Świetnym środkiem pobudzającym do snu małe dzieci jest wieczorna kąpiel. Jeśli dziecko bywa kąpane przed południem, przesuńmy czas kąpieli na godziny popołudniowe. Po wieczornej kąpieli dziecko nakarmione spać powinno do rana.

Małe dziecko, sypiające przed południem, powinno iść spać w jakieś 20 minut po zjedzeniu posiłku. Nie należy zapomnieć o przebraniu dziecka w nocną bieliznę przed ułożeniem do łóżka.

Śpiącego dziecka nie wystawiajmy nigdy pod bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Zbyt silna operacja słońca wywołać może szkodliwe następstwa.

Jak się UBRAĆ

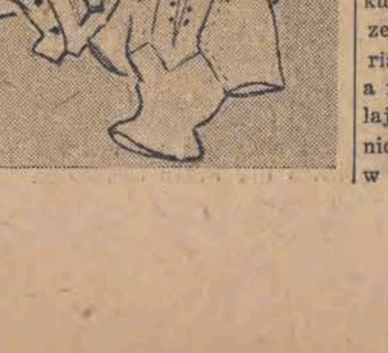

Dziś przedstawimy naszym Czytelniczkom, kilka sukienek, kostiumy jesienne, wzory bluzek, oraz sukieneczkę odpowiednią dla małej dziewczynki.

Sukienki, które widzimy na rysunku, to typowe modele przeróbkowe, zestawione z dwóch rodzajów materiałów. Takie suknie są efektowne, a równocześnie b. praktyczne. Pozwalają nam na zużytkowanie starych, nienoszonych już sukienek. Zestawiać w sukni możemy tkaniny gładkie z deseniowymi, ciemne z jasnymi, cienkie wełenki z materiałami jedwabnymi.

Jesienne kostiumy nie wiele odbiegają krojem od noszonych latem. Sporządzić by je należało z tkaniny dość grubej, nie zawadziłoby podłożyć warstwę watoliny. Kostiumy nadal składają się z żakietów dość krótkich i wciętej spódniczki wąskiej, sięgającej do połowy łydek. Obok lekkiego sweterka i bluzki są niezbędnym uzupełnieniem kostiumu. W zależności od tego, z jakiej tkaniny zostaną one wykonane, posiadać będą charakter strojny, lub też codzienny. Bluzka przeznaczona do zajęć biurowych powinna być uszyta z piki, popeliny lub też flaneli wełnianej. Bluzki żorżetowe, nylonowe, koronkowe — przeznaczamy na uroczyste okazje.

Sukieneczka dziecinna, którą widzimy na ostatnim rysunku, zostanie sporządzona z bawełnianego aksamitu, nadającego się do prania. Prosta w kroju, jest łatwa do uszycia. Posiadając dwie takie sukieneczki na zmianę dziecko nasze przez całą jesień i zimę będzie ładnie, praktycznie i zawsze czysto ubrane.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 17 września 1949 r.
Dziś: Justyna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
112 — P.C.K.
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
97 — Dworzec Kolejowy
213 — Telegraf
4 — PZPR
23 — PZPB
143 — Zarząd Miejski ZMP.
6 — Kom. „Służby Polsce".

KINA:

Kino POLONIA — wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Moja Miła".

KINO „ROBOTNIK"

Film produkcji radzieckiej pt. „Piętnastoletni kapitan". Dozwolony dla młodzieży.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Tkacz może pracować bez błędów

— Tow. Bobowiak opowiada nam o swej pracy i życiu

Wybory do nowej Rady Zakładowej w PZPB w Pabianicach zostały zakończone. Dokonano już obliczeń głosów. W poniedziałek już cała załoga tych wielkich zakładów przemysłowych wiedziała, że największą ilość głosów otrzymał tow. Bobowiak Michał — starszy brakarz.

Trzeba przejść przez wiele sal i oddziałów potężnej wykończalni fabrycznej, nim dojdzie się do pododdziału przeglądaczek, gdzie pracuje od dwóch lat tow. Bobowiak.

Na zadane przez nas pytanie, gdzie pracował i co poprzednio robił tow. Bobowiak powoli, z namysłem zaczyna opowiadać. Od czasu do czasu spogląda to w jedną, to w drugą stronę. Patrzy, czy która z przeglądaczek nie potrzebuje jego pomocy lub rady. Jest starszym brakarzem, odpowiada za pracę 18 przeglądaczek.

— Za dużo nas było na wsi — czoło tow. Bobowiaka się marszczy — a za mało pracy i chleba — trzeba było emigrować. I pojechał młody Michał szukać chleba na obczyźnie, u obcych. Początkowo pracował w departamencie Calvados we Francji, a potem w Paryżu. Zawsze jednak przy najcięższych, najgorzej płatnych robotach. Tak zresztą jak i inni Polacy. W hucie żelaza lub w kopalni. Tow. Bobowiak poważnie nadszarpnął swe zdrowie i sterał najlepsze swe lata w odlewni żelaza. Niesprawiedliwość, bezlitosny wyzysk, jaki go otaczał, nauczyły go wiele. Zrozumiał, gdzie należy szukać przyczyn wszystkiego zła i nieszczęść.

Po przyjeździe do Paryża w roku 1930 wstąpił do Komunistycznej Partii Francji. Był czynnym działaczem politycznym. Przez długi okres piastował bardzo odpowiedzialną i ważną funkcję I-go sekretarza Dzielnicy Północnej w Paryżu. Pracował wśród takich jak on, których nędza i głód we własnym kraju rzuciły na poniewierkę i eksploatację kapitalistom zagranicznym. Tak, jak to bywa, gdy cudzoziemiec staje się „uciążliwym", gdy coraz trudniej go wyzyskiwać, tak zrobiono z tow. Bobowiakiem.

Podobnie, jak wielu innych Polaków, którzy sterali swe siły i zdrowie odbudowując Francję ze zniszczeń wojennych, wysiedlono go, jako niepotrzebnego już cudzoziemca w 1935 roku, do Polski.

Ciężko było w tej Polsce — opowiada tow. Bobowiak. Przyjechałem najpierw do Sosnowca, w końcu do Pabianic, ale o pracę było trudno, zarobek głodowy. Okupację przetrwałem w Stopnicy. Mała to dziura i łatwiej tam było się ukryć przed Niemcami. Po wyzwoleniu pracował początkowo w Komitecie Miejskim PPR, a potem przeniósł się do pracy w PZPB.

— Co z tym zrobić — zwraca się do tow. Bobowiaka — jedna z przeglądaczek. Brakarz krótko ogląda rozwieszoną na ekranie tkaninę. Zbicia jedne przy drugich na większej przestrzeni. Błąd zasadniczy — pada krótko — zakreślić czerwono. Żółto zakreślamy tylko wtedy, jak trzeba wyciąć — wyjaśnia po chwili.

— A jak z pracą — czy jakość tkanin się poprawia?

Przechodzimy do napiętych, powoli przesuwanych przez ekran sztuk białych, pościelowych tkanin.

— Nie jest najlepiej. W dalszym ciągu sztuki extra-prima zjawiają się bardzo rzadko. Inna rzecz, że i my zaostrzyliśmy znacznie naszą kontrolę. Bada się każdą sztukę jak najdokładniej. Nic nie przepuścimy. Mieliśmy nawet dlatego zatargi z tkalnią. Widzicie, na tkalni też klasyfikują sztuki. Czyniono to jednak do niedawna dość pobieżnie. Wiele, nawet zasadniczych błędów, przepuszczano przez palce, sztucznie windując całe partie do — primy. Z tym musieliśmy skończyć. Było to bowiem nic innego, jak niesprawiedliwe faworyzowanie tkaczy złych, jak chowanie pod stół przykrej prawdy. Obecnie, jak otrzymujemy z tkalni źle sklasyfikowaną sztukę, natychmiast sprawdzamy nazwisko brakarza i jest on pociągany do odpowiedzialności. Nie wolno w żadnym wypadku podwyższać jakości produkcji sztucznymi, niedozwolonymi środkami.

— To i przeglądaczki mają teraz więcej pracy?

— Muszą pracować o wiele uważniej. Na 8 godzin jedna przeglądaczka może teraz przejrzeć maksimum 25 sztuk tkanin, jeśli sztuki są wyjątkowo dobre — to do 40 sztuk. Gdyby tkacze lepiej pracowali to więcej naszych tkanin mogłoby iść na eksport. Eksport zaś, to dewizy, to drogie i cenne maszyny, to dalszy wzrost produkcji.

Nie wszyscy tkacze jednak zdają się to rozumieć. — O, patrzcie na tę sztukę. — Tow. Bobowiak przewija przed nami biały, zdawałoby się doskonale utkany materiał. Istotnie, błędów tkackich nie ma, ale co kawałek, w samym środku, widnieje żółta plama. — To od oliwy — mówi tow. Bobowiak — kapnęło trochę na wątek i odbiło się na osnowie. To starczy. Sztuka nie może być zaliczona do primy. Gdyby trochę więcej uważano przy krosnach, nieco lepiej i staranniej je czyszczono, nie było by tego.

B.

Zbiórki na Odbudowę Warszawy

Przy Komitecie Odbudowy Warszawy w Pabianicach powołano sekcje finansową i organizacyjną, które z miejsca zabrały się do pracy. Prócz wielu imprez sportowych, z których komitet spodziewa się największych wpływów przeprowadzone będą również doraźne zbiórki uliczne.

Pierwsze zbiórki zostaną przeprowadzone w dniach 18 i 25 września br. Kwestować będą przedstawiciele Związków Zawodowych z terenu miasta. Spodziewać się należy, że mieszkańcy miasta i tym razem pokażą, że nie jest im obca ofiarność, jeśli chodzi o cele wzniosłe, godne poparcia i nie poskąpią datków.

Zaledwie 60 zgłoszeń

na Uniwersytet Powszechny

Tomaszów zdystansował Pabianice

W tym roku w szeregu miast woj. łódzkiego zostaną stworzone Uniwersytety Powszechne prowadzone przez Zw. Zaw. Wspomniane uczelnie rozpoczynają normalną pracę we wrześniu w Pabianicach i Tomaszowie. Oba miasta są dużymi ośrodkami przemysłowymi, zainteresowanie jednak Powszechnym Uniwersytetem w Tomaszowie nie da się porównać z oziwną obojętnością mieszkańców Pabianic dla nowej uczelni.

W Tomaszowie, mimo niezwykle ciężkich warunków lokalowych, zapisało się na Uniwersytet Powszechny już 230 osób, podczas gdy w tym samym czasie jedynie 60 osób z Pabianic wyraziło gotowość kontynuowania nauki na UP. Uniwersytet Powszechny w Pabianicach, umieszczony w gmachu Gimnazjum Chemicznego może z łatwością pomieścić trzykrotnie większą ilość uczniów. Czym więc tłumaczyć tę naprawdę dziwną obojętność czy niechęć pabianiczan do spraw nauki.

Przyczyną jest zbyt małe popularyzowanie celów i zadań Uniwersytetów Ludowych wśród mieszkańców miasta, zwłaszcza zaś wśród załóg fabrycznych. Zadania te są wielorakie i wszechstronne. Dając słuchaczowi normalny zasób wiedzy ogólnej (z zakresu gimnazjum i liceum ogólnokształcącego). Uniwersytety Powszechne przygotowują bardzo gruntownie do samokształcenia i do dalszych studiów na wyższych uczelniach. Absolwent UP. otrzymuje bowiem, po zdaniu przepisanych egzaminów, świadectwo dojrzałości, uprawniające do kontynuowania nauki w każdym wyższym zakładzie naukowym. W ten sposób ułatwia się uzyskanie awansu społecznego robotnikom i chłopom, którzy nie mieli dotąd możności kształcenia się. Dodać trzeba, że nauka jest całkowicie bezpłatna, wykłady prowadzone są przez fachowe siły pedagogiczne.

Wykładane będą: język polski, język rosyjski, historia ruchów społecznych i gospodarczych w Polsce, historia powszechna, matematyka, fizyka, chemia i biologia. Dużo uwagi poświęci się zagadnieniom organizacji pracy. M. in; nauka obejmie obszerny cykl wykładów historii ruchu zwiazkowego w Polsce i na świecie itd.

Jak więc widać, Uniwersytet Powszechny daje bardzo gruntowne i wszechstronne wykształcenie, otwierając przed każdym robotnikiem, który skończył szkołę powszechną szerokie możliwości awansu.

Spodziewać się należy, że nauka na U.P. zostanie w zakładach pracy dostatecznie spopularyzowana. Duże zadania stoją pod tym względem przed Radami Zakładowymi i Oddziałami Zw. Zaw. Nie ulega wątpliwości, że sprawę Uniwersytetu Powszechnego będzie również przedmiotem dyskusji na konferencji wyborczej do Pow. Rady Zw. Zaw; w dniu 18-go września br. Jedno jest pewne, trzeba robić wszystko, aby jak najwięcej robotników skierować na Uniwersytet Powszechny. Dlaczego Pabianice mają się gorzej spisać od Tomaszowa?

B.

Przebudowanie instalacji elektrycznych

zwiększy bezpieczeństwo pracy w PZPW Nr 41

Niedawno jeszcze PZPWeł. Nr 41 należały do najbardziej zaniedbanych zakładów pracy w Pabianicach. Fabryka ta nie posiadała nawet najbardziej elementarnych urządzeń z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy. Były to zwykłe pozostałości z czasów sanacyjnych, kiedy to nikomu nie zależało na tym, by robotnik pracował w znośnych warunkach, a najmniej już chyba samemu właścicielowi fabryki.

Od czasu wojny, wiele zmieniło się w PZPWeł. Nr 41 na lepsze. Ale nie wszystko zostało jeszcze zrobione. nie wyeliminowano np. do tej pory niebezpieczeństwa powstania groźnego pożaru. Instalacje elektryczne oddziałów produkcyjnych, to zwykłe przewody, zawieszone po prostu na ścianach, bez żadnych rurek ochronnych, izolujących. Rzecz jasna, że każde krótkie spięcie wywołujące iskry, może spowodować natychmiastowy pożar, tym bardziej, że tkaniny są raczej materiałem łatwopalnym. Od dawna już opracowano projekt ukrycia przewodów w rurkach, jak to normalnie się robi, z nieznanych przyczyn nie przystąpiono jednak jeszcze do realizacji projektu.

Wydaje się, że sprawa ta zbyt długo się ciągnie i należało by za wszelką cenę przyśpieszyć wykonanie przebudowy instalacji elektrycznych. Zagadnieniem tym specjalnie winno się zająć koło higieny i bezpieczeństwa pracy, czynne przy zakładach.

Zwycięzcy w L-1 otrzymają NAGRODY

W Fabryce Żarówek L-1 w Pabianicach w najbliższą sobotę będzie miała miejsce miła uroczystość. Zostaną wręczone nagrody i dyplomy zwycięzców w II-gim etapie indywidualnego wyścigu pracy.

Ostatnio fabryce przyznano kilkadziesiąt tysięcy złotych na doraźne zapomogi dla przodowników pracy. Pieniądze zostaną rozdane między tych przodowników pracy, których potrzeby będą najpilniejsze.

Powrnęła mu się noga

Istnieją kupcy prywatni, którzy mimo ryzyka z machinacjami handlowymi związanego, dopuszczają się nadużyć i spekulacji na zwyżkę cen.

Tak robił np. Józef Ratajczyk, z ul. Mielczarskiego, który w najbezczelniejszy sposób rozpoczął pobieranie wyższych cen za mąkę. „Obrotnemu" kupcowi powrnęła się noga. Został przychwycony na tym przestępstwie i sprawa znalazła się w Delegaturze Komisji Specjalnej. Zamiast spodziewanych zysków Ratajczyk zapłaci 100 tysięcy zł. doraźnej grzywny.

Dlaczego nie wszyscy czytają gazety?

Bardzo dużo zależy od dobrego kolportera i pracy grupy partyjnej

Gazeta dzisiaj stała się, można powiedzieć, jak chleb powszedni, niezbędną potrzebą człowieka. Większość mieszkańców Pabianic prenumeruje tę czy inną gazetę, najchętniej, rzecz zrozumiała, czy ta prasę miejscową. Taniość prasy sprawia, że każdy, najmniej nawet zarabiający, może sobie pozwolić na kupno gazety.

Jak więc dzieje się, że jednak nie wszyscy robotnicy w mieście prenumerują prasę miejscową. Jakie są tego przyczyny. Weźmy dla przykładu PZPB. W oddziale 30-ym, na tkalni pracuje 50 tkaczy. Wszyscy, jak jeden, są abonentami prasy partyjnej. W oddziale 8 zatrudnionych jest 60 robotników. Prenumeratorów jest zaledwie 28. Na tkalni centralnej na 1700 tkaczy, prenumeruje prasę partyjną tylko 630 robotników. Dlaczego więc w jednych oddziałach gazety się czyta, na drugich nie. Czy to zwykły przypadek, czy przyczyn należy szukać w złej organizacji kopolrtażu w tych oddziałach, w niewłaściwym stylu pracy grup partyjnych.

W oddziale 30-ym kolporterem jest stary, doświadczony towarzysz Wilk Stanisław. Jest kolporterem, mężem zaufania i duszą koła partyjnego. Z dumą opowiadał nam niedawno, że zna na swym oddziale wszystkich. Perswazją, tłumaczeniem, prostymi dowodami przekonał nawet najbardziej zacofanych robotników, że jednak warto czytać gazetę, że to jednak dużo daje, jak się wie, co się w świecie dzieje.

— „U mnie nie ma takiego tkacza, któryby nie brał gazet, a są tacy, co biorą i „Życie Partii" i „Wolność" itd. Na 50 tkaczy, mamy tylko 8 partyjnych, a jednak prasę partyjną czytają wszyscy. Wszyscy biorą chętnie, nie ma żadnych zaległości. Tyle tow. Wilk.

W oddziale 8-ym, kolporterem jest młody ZMP-owiec Bukowski. Nie wie on nawet ilu jest partyjnych robotników w oddziale. Nikt mu nie pomaga. Jest jakby izolowany. Czy można się więc dziwić, że jego praca nie przynosi właściwie żadnych rezultatów. Zdany na własne siły ma nawet trudności ze ściąganiem opłat za prenumeratę.

A ilu takich młodych, niedoświadczonych, izolowanych od reszty kolporterów musi być na tkalni centralnej, jeśli czyta tam gazety zaledwie co trzeci tkacz? Większość, to zupełnie jasne.

Czego te przykłady dowodzą? Dowodzą, że w PZPB istnieją bardzo szerokie, w małym nawet stopniu, jeszcze niewykorzystane możliwości rozszerzania kolportażu prasy partyjnej. Dowodzą, że bezpartyjni chcą czytać, nie zawsze się jednak może wejść z nimi w odpowiedni kontakt, nie zawsze współpraca między partyjnymi, a kolporterem jest właściwa. Przykłady te dowodzą, że tam, gdzie sekretarze koła, gdzie robotnicy partyjni pomagają kolporterowi, rezultaty są doskonałe. Dowodzą wreszcie, że nie na wszystkich POP, nie na wszystkich grupach partyjnych zagadnienie rozpowszechniania i czytania prasy partyjnej stoją w PZPP, na właściwym poziomie, że zagadnienie to często jest zaniedbywane, a nawet lekceważone.

Uważamy, że Komitet Fabryczny winien z całą uwagą przeprowadzić dokładną analizę pracy poszczególnych kolporterów. Analiza ta winna stwierdzić, czy i w jakim stopniu dana grupa partyjna interesuje się problemem prasy, czy pomaga się kolporterowi, czy wreszcie sam kolporter nadaje się do pracy tego rodzaju.

B.

Sieradz

Budżet na rok 1950 uchwalono

miasto otrzyma nowy park i ogródki działkowe

Ostatnie posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Sieradzu poświęcone było sprawom budżetu na rok 1950. Budżet zwyczajny uchwalony został w wysokości 30.860.000 zł, natomiast budżet inwestycyjny w wysokości 4.100 tys. zł.

Budżet zwyczajny przewiduje wysokie sumy na szkolnictwo, zwiększenie sieci przedszkoli, powiększenie biblioteki miejskiej i opiekę społeczną.

W budżecie inwestycyjnym są kredyty na założenie nowego parku i zieleńców, kupno drzewek do obsadzenia ulic Armii Ludowej i Krakowskiego Przedmieścia. Poważna sumę przewidziano również na opiekę nad grobami żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w II-giej Wojnie Światowej. Cmentarz obsadzony zostanie drzewami, założy się kwietniki z krzewami i ozdobnymi kwiatami.

W roku 1950 skanalizuje się dalszą część miasta. W projekcie znajduje się obustronne założenie kanalizacji na ulicy Armii Ludowej długości około 2 kilometrów. Sumę jednego miliona przewidziano na remont i przebudowę dróg. Roboty te obejmą m. innymi założenie trwałej nawierzchni na ulicy Starowareckiej i Wareckiej oraz budowę nowych chodników, zakładanie krawężników, a ponadto konserwacje bieżące.

Miejska Rada Narodowa radziła również nad sprawą założenia w Sieradzu nowego parku. Park ten projektuje się w widłach rzeki Warty i Żegliny, na łęgach obok boiska sportowego. Powierzchnia parku wynosić będzie około 5 ha. W roku 1950 przeprowadzone będą związane z regulacją terenu pomiary. Przewidziane jest również zadrzewienie 1 ha nowego parku.

Na posiedzeniu budżetowym Miejskiej Rady Narodowej rozpatrywano również sprawę wydzielenia terenów w granicach miasta Sieradza, na których urządzone zostaną ogródki działkowe. Na cele te przeznaczono działkę o powierzchni 1 ha przy ulicy Zamkowej oraz przewidziano kredyty na jej ogrodzenie i dokopanie pomiarów.

CZYTAJCIE i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Na wyższe uczelnie

wstępuje młodzież robotnicza i chłopska

W całym kraju odbywają się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Dzięki zorganizowanym przez ZAMP kursom przedegzaminacyjnym, tysiące córek, synów robotników i chłopów będzie miało możliwości kształcenia się na wyższych uczelniach.

W okresie składania egzaminów wstępnych zarządy okręgowe i uczelniane ZAMP, roztaczają troskliwą opiekę nad przybywającymi z terenu kandydatami do szkół wyższych. Przy uniwersytetach i akademiach zorganizowano ośrodki informacyjne i noclegi z całkowitym wyżywieniem dla niezamożnej młodzieży.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc drożej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf Nr 3

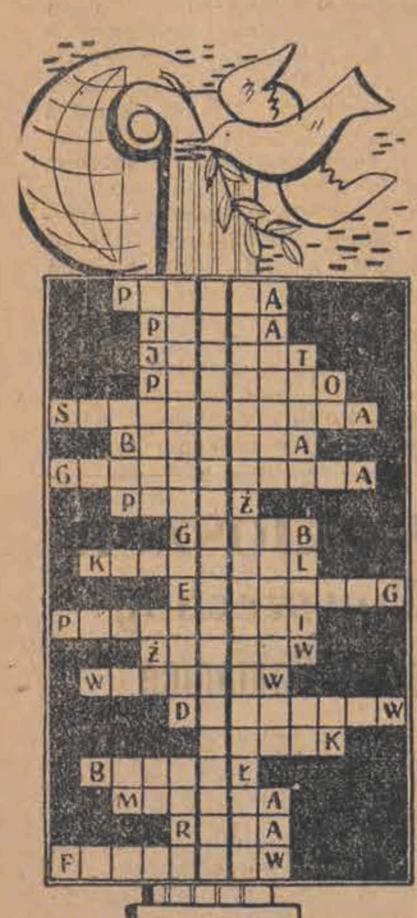

Logogryf Nr 3 zawiera jedno z naj bardziej aktualnych haseł. Aby to hasło odczytać trzeba znaleźć słowa, których znaczenia są podane poniżej.

Dla ułatwienia naszym Czytelnikom powiemy, że słowa te, to nazwy miejscowości, gdzie odbywały się konferencje w sprawie utrzymania pokoju, nazwiska działaczy politycznych, obrońców pokoju, oraz nazwiska przodowników pracy, którzy budują potęgę Polski Ludowej, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie.

Znaczenie wyrazów:

1) Nazwa znanego dziennika. 2) Miasto, gdzie w kwietniu 1949 odbyła się konferencja delegatów niedopuszczonych przez reakcyjny rząd francuski na Kongres Pokoju. 3) Fizyk francuski, badacz energii atomowej — obrońca pokoju. 4) Artysta-malarz francuski, twórca słynnego plakatu z gołębiem na Kongres Pokoju. 5) Przodownica pracy z PZPB Nr 3 w Łodzi, odznaczona Sztandarem Pracy. 6) Miasto, gdzie w 1912 roku odbył się Kongres II Międzynarodówki i gdzie pod wpływem Lenina przyjęto uchwałę, polecającą w razie wojny socjalistom wszystkich krajów wykorzystać wojnę do obalenia ustroju kapitalistycznego, rodzącego wciąż nowe wojny. 7) Tkaczka z Rudy Pabianickiej, odznaczona Orderem Budowniczych Polskich. 8) Miasto, gdzie w kwietniu 1949 odbył się Światowy Kongres Pokoju. 9) Ptak — symbol pokoju. 10) Miejscowość w Szwajcarii, gdzie w 1916 r. zjechali się internacjonaliści i gdzie uchwalono rezolucję, że trwały pokój może być zdobyty jedynie dzięki zwycięstwu socjalizmu. 11) Dziennikarz i literat — obrońca pokoju, który w książce pt. „Burza“ dał przekrój społeczeństw europejskich podczas ubiegłej wojny. 12) Inicjator ruchu współzawodnictwa w Polsce. 13) Zmarły niedawno jeden z najwybitniejszych budowniczych Związku Radzieckiego i budowniczych pokoju. 14) Miasto w Polsce, gdzie odbył się Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. 15) Zasłużony działacz komunistyczny, który w 1932 r. z ławy oskarżonych w Lipsku przestrzegał świat przed faszyzmem i przed groźbą wojny. 16) Niemiecki działacz komunistyczny, który potwierdza tezę, że granice Polski na Odrze i Nysie są granicami pokoju. 17) Nazwisko dwóch braci górników, następców Pstrowskiego we współzawodnictwie. 18) Miasto, gdzie odbył się Wszechradziecki Kongres Pokoju w sierpniu 1949 r. 19) Imię działaczki lewicowej, która wespół z Leninem podczas pierwszej wojny światowej mobilizowała masy robotnicze do walki o pokój. 20) Zasłużony obrońca pokoju — literat, autor książki pt. „Młoda Gwardia“.

Po wpisaniu znalezionych słów w rysunek należy rozwiązany logogryf przysłać do Redakcji „Głosu“, Łódź, Piotrkowska 86, „dla Działu Rozrywek Umysłowych do dnia 27 bm.

Dnia 1 października ukaże się rozwiązanie i lista nagrodzonych, dla których Redakcja przeznacza wiele cennych nagród. Nagrody te zostaną wręczone 2 października, w dniu Międzynarodowego Święta Pokoju.

Rozwiązanie Logogryfu Nr 1

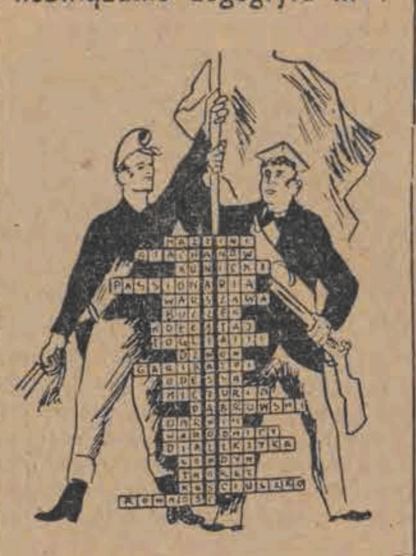

Rozwiązanie brzmi: Za naszą i waszą wolność.

Spis osób nagrodzonych za trafne rozwiązanie umieszczamy na str. 1.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza o godz. 19.15 premiera „Marii Stuart“ Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla.

Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

KINA

ADRIA — „Trójka trefl“
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników“ — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAJKA — „Ostatni etap“
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz“ — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Wiosna“
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę“ w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik“ — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7
ROBOTNIK — „Ulica graniczna“
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14
ROMA — „Przygody Nasredina“
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10
REKORD — „Samotny żagiel“
dla młodzieży godz. 16
„Statek pułapka“
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12
STYLOWY — „W[illegible]pa bezimienna“
dla młodzieży godz. 16
„Aleksander Newski“
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14
ŚWIT — „Tragiczny pościg“
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę“ w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
TATRY — „Skarb“
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
WISŁA — „Diabelska Grań“
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany“
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań“
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Udany start!

Szeregiem ciekawych imprez rozpoczynamy sezon jesienny

Co nas czeka dziś i jutro na boiskach łódzkich?

Program imprez sportowych na dzień dzisiejszy i niedzielę przedstawia się niezwykle bogato. Najpoważniejszą imprezą będzie oczywiście mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej, rozegrany pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikiem (dawniej Szombierki).

Dla łódzkich piłkarzy jest to bardzo ważne spotkanie, bowiem w wypadku porażki, sytuacja łodzian w pierwszej lidze nie byłaby do pozazdroszczenia. Jedynie zwycięstwo uzyskane nad Górnikami poprawiło by nieco sytuację w tabeli mistrzowskiej. Sądzimy, że własny teren, i przychylnie nastawiona widownia przyczynią się w niemałym stopniu do zdobycia punktów przez ŁKS Włókniarz.

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej będziemy mieli w okręgu łódzkim dwa mecze. Rano na stadionie przy Al. Unii Widzew spotka się z Lublinianką. Łodzianie winni zrewanżować się za poniesioną porażkę w pierwszej rundzie spotkań i jednocześnie udowodnić przed publicznością, że dwie ostatnie porażki, doznane od Kolejarza z Ostrowa i Gwardii ze Szczecina były dziełem przypadku.

Drugi zespół PTC gości u siebie Kolejarza z Ostrowa, którego winien bezwzględnie pokonać. Jeśli już mowa o piłce nożnej, to informujemy, że mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego ŁKS Włókniarza I B ze Związkowcem z Tomaszowa odbędzie się dzisiaj na boisku Związkowca o godz. 17.

DZISIAJ SPOTYKAMY SIĘ WSZYSCY NA TORZE HELENOWSKIM

Dawno już nie oglądaliśmy zawodów kolarskich na torze. Będziemy je mieli dzisiaj na torze w Helenowie. Program przewiduje wielki wyścig amerykański parami na dystansie 100 km. to jest 250 okrążeń toru. Startować będą najlepsi torowcy ze wszystkich ośrodków kolarskich Polski.

NA LUBLINKU ZAWARCZĄ MOTORY

Już przeszło rok nie oglądaliśmy zawodów motocyklowych na torze. Okazało się, że istnieje tor betonowy na Lublinku. W tę niedzielę odbędą się tam zawody z udziałem najlepszych motocyklistów łódzkich z Kołeczkiem i Krakowiakiem na czele. Wyścigi na betonie umożliwiają start zarówno maszyn sportowych jak i wyścigowych, oczywiście z podziałem na kategorie.

Obok już wymienionych zawodników jadą Dorożyński z Pabianic, b. mistrz Polski, dalej Drewniak i Wójcik z Ogniwa, maratończyk Melicnikiewicz z Budowlanych oraz Szwarcewski z Pabianic. Jedzie również jedna kobieta i to na ciężkim motorze.

DO KOLORU — DO WYBORU...

Jeżeli dodamy do tego mistrzostwa tenisowe, których finał wyznaczono na niedzielę w parku Poniatowskiego, zapasy, mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A oraz spotkania drużynowe w boksie w tej samej klasie, to śmiało możemy powiedzieć, że tak przeciążonej niedzieli imprezami sportowymi jak nadchodząca — dawno nie mieliśmy.

CO, GDZIE I KIEDY?

Szczegółowy kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się jak następuje:

Zawody kolarskie: tor w Helenowie, godz. 17: wielki wyścig amerykański parami na dystansie 100 km. 250 okrążeń toru z udziałem najlepszych torowców ze wszystkich ośrodków kolarskich w Polsce.

Piłka nożna: w Tomaszowie o godz. 17 odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy Związkowcem z Tomaszowa i ŁKS Włókniarzem I B. W Łodzi na boisku Widzewa pracownicy banku Narodowego i Rolnego rozegrają mecz, z którego dochód przeznaczono na odbudowę stolicy. Początek o godz. 17.

Zawody zapaśnicze: w Zgierzu w sali Lutni o godz. 19 odbędzie się spotkanie o wejście do ligi państwowej pomiędzy Borutą i ŁKS Włókniarzem.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 5

1. Wyznacza się delegatów na zawody o mistrzostwo Okręgu kl. A:

w Piotrkowie ChZKS Concordia — Bawełna, dn. 18.9.1949 r., godz. 11-ta, ob. Bednarek;

w Aleksandrowie DKS Aleksandrów — KS Ogniwo, dn. 18.9. 1949 r., godz. 16.30, ob. Rumiński;

w Łodzi przy ul. Unii 2 Zw. Zryw — ŁKS Włókniarz, dn. 18.9. 1949 r. godz. 11-ta, ob. Tyl;

2. Delegatem na zawody towarzyskie w Tomaszowie pomiędzy Włókniarz Tomaszów — KS Widzew Łódź, w dn. 18.9. 1949 r., godz. 11.30 jest ob. Kuczkowski.

Sekretarz J. Służewski Przewodniczący W. S. M. Tyl

RADIO

15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Niezwykła przygoda obywatela Szybkomielącego“. 16.00 Reportaż dla młodzieży. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) Muzyka popularna. 16.45 (Ł) „Pomocnica domowa Nr 13“. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie“. Transmisja z Czechosłowacji. 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski“. 18.40 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Muzyka polska. 20.00 „Żmija“ — opowieść poetycka J. Słowackiego (1). 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Pragi i Budapesztu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek“. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji

Nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (obsł. wł.). — W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Krymie, znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił, należący do niego, rekord świata w podrzucaniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew podniósł tym razem 113,5 kg.

Hala na Widzewie zmienia swój wygląd

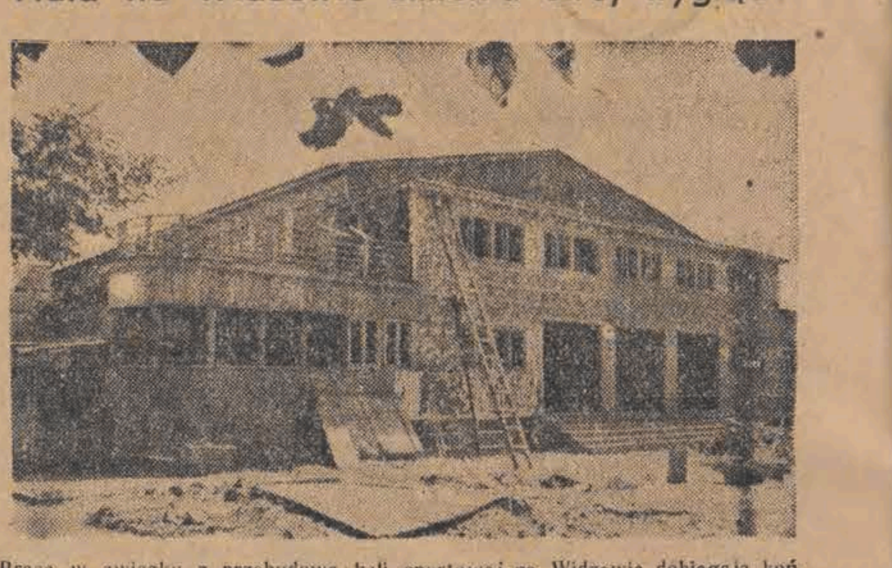

Prace w związku z przebudową hali sportowej na Widzewie dobiegają końca. Włókniarze jeszcze w tym miesiącu oddadzą nam ją do użytku, zapewniając naszym bokserom bogaty w imprezy sezon zimowy.

Polska-Włochy w boksie 20 listopada

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd PZB na ostatnim posiedzeniu zaakceptował podany przez Włochów termin meczu międzypaństwowego Polska — Włochy. Spotkanie odbędzie się w Polsce, dnia 20 listopada br. Prócz tego spotkania Włosi stoczą jeszcze jeden mecz w Polsce.

Pierwszy mecz z Włochami ma odbyć się w Łodzi.

* * *

W drugiej połowie września sędzia boks. Łaukedrey i trener Sztamm rozpoczną objazd wszystkich okręgów, w celu przeprowadzenia konferencji wyszkoleniowych dla sędziów instruktorów i działaczy bokserskich.

Pierwsza tego rodzaju konferencja odbędzie się w najbliższych dniach w Poznaniu.

* * *

Na wniosek Wydziału Wyszkoleniowego, zarząd PZB zatwierdził następujących instruktorów na trenerów związkowych: Dudzicki (Kraków), Kusiak (Wrocław), Wieczorek (Śląsk), Kasznia (Łódź), Wypijewski (Pomorze), Wrzosek (Warszawa).

Kącik ŁOZPN

Obsada sędziowska spotkań piłkarskich

17 września br.

Tomaszów godz. 11. Związkowiec— ŁKS-Włókniarz (Marciniak).

18 września o mistrzostwa

Pabianice godz. 11.30 PTC—Ostrowia (liniowi: Rosiak, Kaźmierczak).

Boisko ŁKS-Włókniarz godz. 11: Widzew — Lublinianka (Zawierucha, Szytenhelm).

Boisko ŁKS-Włókniarz godz. 16: ŁKS-Włókniarz — Szombierki (Racięcki, Bira).

Zd. Wola godz. 16.30 Włókniarz — Naprzód (Trawkowski).

Zd. Wola godz. 14.30 Włókniarz II— Naprzód II (Michalski).

Boisko Zjednoczone godz. 11: Ognisko — Bawełna (Kowalczyk).

Boisko Zjednoczone godz. 9. Ognisko II — Bawełna II (Smoliński).

Boisko Spójni godz. 11. Ognisko— Arko (Walczak Wł.).

Boisko Spójni godz. 9 Ognisko II— Arko II (Breda).

Boisko Związkowca godz. 16.30: Budowlani — DKS (Karpiński).

Boisko Związkowca godz. 14.30. Budowlani II — DKS II (Zabawa).

Pabianice godz. 17. Włókniarz — Gwardia (Górecki Jan).

Pabianice godz. 15. Włókniarz II — Gwardia II (Szymański).

Boisko Legii godz. 11. Legia — Kolejarz (Skierniewice) (Szumlak).

Boisko Legii godz. 9. Legia II — Kolejarz II (Sakrzyński).

Boisko Kolejarza godz. 11. Kolejarz — Kolejarz (Kol.) (Naporski).

Boisko Kolejarza godz. 9. Kolejarz II — Kolejarz Kol. II (Sznycer).

Boisko Boruty godz. 11. Boruta — Włókniarz (Olejnik).

Boisko Boruty godz. 9. Boruta II — Włókniarz II (Golański).

Boisko Związkowca godz. 11. Związkowiec — Spójnia (Woźniakowski).

Boisko Związkowca godz. 9. Związkowiec II. — Spójnia II (Turski).

Piotrków godz. 17. Concordia — Emieden (Gryniewski).

Piotrków godz. 15. Concordia II — Emieden II (obsadza Piotrków).

Przedmecz Widzew — Lublinianka (Hofman).

Przedmecz ŁKS-Wł. — Szombierki (Panfil).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa“.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-28
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	218-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel .222-82
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 83 tel. 111-50 i 114-75
D-05233

W. Ażajew 262

Daleko od Moskwy

— Ciele — mruknął Aleksy i, odejmując ręce brata, powiedział mentorskim tonem: — Mężczyzna powinien być mężczyzną!

— Czy uważasz, że jesteś takim mężczyzną jak potrzeba, Alosza? — Młodszy brat patrzył z uśmiechem na Aleksego.

— Odpowiedz, co masz zamiar robić trzpiocie! Czy ze szkołą już skończyłeś?

— Pójdę do wojska — Mitia powiedział to poważnie, bez śmiechu. — Wszyscy twierdzą, że wkrótce będzie wojna, Alosza. Trzeba więc uczyć się wojować. A do tego czasu, chciałbym trochę z roczek sobie pohulać. Nie martw się, jeśli czasem będą się na mnie skarżyć! Przecież na nic gorszącego nie pozwalam sobie.

— Żałuję teraz stokrotnie, że nie byłem dla ciebie lepszy, bardziej czuły, — szeptał Aleksy, krocząc po zasypanym śniegiem skalistym brzegu Dżagdyńskiej cieśniny. Blada od utraty krwi i jakby postarzała twarz brata jawiła mu się w ciemności.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

CO PRZYNIOSŁA WIOSNA.

Powróciwszy w połowie lutego z polowania Karpow zaofiarował Tani pęczek suchych gałązek.

— To, moja miła, zadatek na wiosenny bukiet. Proszę postawić do wody.

Aleksy roześmiał się:

— Poco taki wiecheć wstawiać do wody? Przyda się do zamiatania podłogi. O wiośnie nie mów, Iwanie Łukiczu, gdyż tutaj w ogóle jej nie bywa. — I zaśpiewał popularną na punkcie piosenkę:

Ech ty wyspo Tajsin, —
Wspaniała planeto:
przez dwanaście miesięcy zima,
no, a reszta — lato!...

— Skończyła się twoja zima, towarzyszu. Nadszedł jej kres. Zakończcie wasze sprawy na lodzie. Możesz myśleć, że już mamy wiosnę.

— Dziwak z ciebie, rybaku! — odrzekł Aleksy i pociągnął go na dwór. — Czy widzisz? Wokoło leży śnieg, a temperatura poniżej czterdziestu. Nawet i nie pachnie wiosną.

— Pachnie, towarzyszu, och, pachnie! Nos twój nic nie czuje, bo u nas wiosna przychodzi powoli, ostrożnie. Nie od razu rozpoczyna walkę z zimą.

Kowszow nie spostrzegał tego, co doskonale widział rdzenny mieszkaniec Adunu. Szybko znikały śnieżne całuny. Śnieg nie topniał, było zbyt zimno, lecz wyparowywał. Na dużych zwałach obok budowli ukazała się twarda, szara skorupa. Przyszedł pierwszy dzień, kiedy z dachów opadały krople czyste, jak łza i zawisały w kształcie sopli...

— Spójrz, Aleksy Mikołajewiczu, to jest wiosna, — pokazywał Karpow.

Ale następnego dnia znów spadł śnieg. Sypał się długo, ciężki i suchy i okrył ziemię grubym, białym pokrowcem. Z północy nagle zawiał, kłujący, lodowaty wicher.

— Gdzież twoja wiosna, Iwanie Łukiczu? — zażartował Aleksy.

W ciągu owych śnieżnych dni, wiecheć podarowany przez Karpowa niespostrzeżenie zakwitł. Rano Tania spojrzała w okno i krzyknęła z zachwytem — suche gałązki pokryły się jasno liliowym płomieniem delikatnych kwiatów. Inżynierowie zachwycili się nimi, ale Beridze wspomniawszy, że zwiastują wiosnę, zachmurzył się i zaczął się śpieszyć. Układanie rurociągu na dnie cieśniny jeszcze nie było ukończone, jeszcze wielu ładunków nie przewieziono na wyspę.

Nadeszła chwila opuszczenia ostatniej partii rurociągu, która miała być ułożona w najgłębszym miejscu cieśniny. Należało także połączyć układane z obu stron części rurociągu. Umara dwoma złączami spoił ostatnią partię, traktorami wciągnięto rury do przerębli, nurkowie przy pomocy hydromonterów ułożyli je szczelnie na dnie — i dwunastokilometrowe przejście przez cieśninę stało się całością.

Pozostało tylko sprawdzić, czy przejście wytrzymuje ciśnienie siedemdziesięciu atmosfer. Jednakże fabryka Terechowa nie zdążyła wykonać specjalnych aparatów tak, że główny inżynier próbę odłożył do wiosny.

— Wiesz, jestem w duszy zadowolony, że nastąpiła zwłoka — Beridze przyznał się Aleksemu. (D. c. n.).